Ner 260 Kraków 14 Listopada — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen*.**

Kraków 13 listopada.

Rządy hr. Bismarka wzięły sobie za główne zadanie zniweczyć parlamentaryzm, który się w pruskiej Izbie deputowanych coraz mocniej rozwijał, mianowicie za gabinetu Auerswalda. Manifest cesarski z d. 20 września rb. przerwał również w Austryi rozwój parlamentaryzmu, gdy ten zaczął dopiero z pieluch wychodzić. We Francyi wszelki ku niemu popęd powstrzymany jest tem snadniej, że się z nim łączy bezpośrednio kwestya dynastyczna, bo parlamentaryzm orleańskiemi żyje tylko tradycyami. We Włoszech zewnętrzne przyczyny niedozwoliły się wyrobić parlamentaryzmowi jako formie rządu absorbującej królewskość, ale nie wiemy, ażali nowy parlament niezasili go, jeśli sprawy finansowe, jak zapowiedział minister Sella, głównem staną się zadaniem tego ciała. W Anglii, w kraju najbardziej parlamentarnym, ciasne granice ustawy wyborczej, bezpłatność reprezentantów i czujna baczność ministrów, najczęściej uprzedzających inicyatywę Izb, utrzymuje jeszcze równowagę między trzema czynnikami prawodawczemi; czy jednak stosunek ten utrzyma się jeśli przyjdzie reforma wyborcza do skutku — to rzecz bardzo wątpliwa. W Hiszpanii rewolucye i zamachy stanu naprzemian po sobie idące, nie dozwoliły rozwinąć się parlamentaryzmowi. Wreszcie dla uzupełnienia tego spostrzeżenia i to przytoczyć należy, że ostatnie kroki przedsiębrane z Wiednia i Berlina przeciw zjazdom deputowanych i przeciw stowarzyszeniu narodowemu głównie wymierzone były przeciw parlamentaryzmowi, który szukał dla siebie ogniska w wymaganym przez te korporacye powszechnym parlamencie niemieckim, i dostateczny w tych korporacyach znajdował żywioł.

Ta walka wytoczona parlamentaryzmowi jest walką monarchizmu z republikanizmem, który chociaż nigdzie na tej drodze nieprzyznał się, że zmierza do obalenia tronów, ale usiłuje wszędzie przywieść królewskość do abdykacyi władzy i pozostawić ją jedynie jako symbol i nazwę bez rzeczy. Wszakże i Polska była republiką choć miała królów.

Reakcya przeciw takiemu dążeniu cechuje wszystkie kroki wewnętrznej polityki monarchów i rządów ich. Nie przeciw demokracyi kroki te wymierzone; owszem, demokratyczny ustrój spółeczeński wcale rządom obecnym nie jest wstrętnym; daje im nawet niekiedy w ręce środki do poskramiania górujących potęg i powag, czy one tkwią w zgromadzeniach prawodawczych, korporacyach lub stronnictwach; gdzież bowiem potęga i powaga nie rośnie tak we władzę jak w parlamentach?

Niegdyś możnowładcy lub wazale, potem baronowie w jednych, a korporacye szlachty lub zgromadzenia stanowe w innych krajach pracowały nad podkopaniem władzy monarszej; dziś tę rolę wzięły na siebie ciała prawodawcze, parlamenta. Może schodząc stopniowo ku dołowi, monarchowie szukać będą na pokonanie parlamentaryzmu najdemokratyczniejszych środków, i dojdą do plebiscytów we wszystkich ważnych decyzyach powziąść się mających; ale w obecnej chwili, lubo już są po temu skazówki we Francyi, jeszcze do tego nie doszło; stoimy tylko w epoce reakcyi rządów przeciw parlamentaryzmowi. Reakcya ta nie objawia się przez zwrot do jedynowładztwa, lecz przez szukanie innych dróg dla objawu głosu publicznego aniżeli za pomocą ciał reprezentacyjnych, które rychło poczuwszy się na siłach, wnet usiłują stać się władzą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Kazimierza przy Krakowie d. 11 listopada.

Z rozmaitych stron i to odleglejszych pojawiają się w piśmie waszem relacye o szkołach. Otóż ponieważ i w naszym Kazimierzu jest szkół co niemiara, słuszną jest rzeczą, abyście i od nas jako najbliższych sąsiadów niejaką w tym względzie otrzymali wiadomość.

Powiedziałem, że szkół u nas co niemiara! Albowiem nikt ich nie liczył i zliczyć w zaułkowych kryjówkach nie może, zwłaszcza, że wyrastają z dniem każdym jako grzyby z ziemi w sposób niewidzialny, ale też jak grzyby powiększej części trują ludzkość, tak i nasze w cudowny sposób istniejące szkółki truciznę miasto zdrowej przynoszą strawy naszej izr. ludności.

Szczególniejsze to i smutne zjawisko, że wszelkie i najsprawiedliwsze, a niektóre nawet najkorzystniejsze ustawy u nas tak rzadko wykonywane bywają. Za przykład stawiam tu sprawiedliwą ustawę o poborze do wojska i ustawę, według któréj żadna szkoła bez spełnienia potrzebnych warunków i bez zezwolenia władzy istnieć nie może. Czy zaś i o ile te obie ustawy w naszym starym Kazimierzu wykonywane bywają, ten tylko w istocie pozna, kto śród nas czas jakiś przemieszka.

Wprawdzie przed paru laty na długie nalegania tutejszego konsystorza biskupiego posłał wreszcie magistrat urzędnika z policyantami, aby porozpędzać i pozamykać pokątne nieuprawnione szkoły. Ale cóż się stało? Urzędnik ów złożył raport, że po wystąpieniu jego tłumy izraelitów się zebrały na ulicach, żądając, aby te szkółki istniały—wskutek czego też zaniechał ów urzędnik dalszej czynności, a liczba szkółek od owego czasu znacznie się powiększyła i powiększa.

Czego zaś w tych szkółkach uczą, jak uczą, jacy nauczyciele uczą, o tem kochani sąsiedzi ani pojęcia nie macie i mieć go nie możecie, nie przypatrzywszy się takiej szkółce naocznie. Lękaliśmy się zawsze odsłaniać tak ciemnej strony naszej społeczności. Gdy jednak złe co raz więcej bierze górę, zniewoleni jesteśmy—dopóki jeszcze czas—zwrócić na nie uwagę tych osób, do których to należy.

Nader także jest ciekawą druga wiadomość, której wam udzielam. Dowiaduję się, że władze szkolne zamierzyły w mieście Krakowie zamienić dwie dla tamtejszej młodzieży przeznaczone z funduszu krajowego utrzymywane szkoły główne katolickie, mianowicie jednę szkołę główną chłopców a drugą szkołę główną panieńską — dla młodzieży czysto niemieckiej.

W tym celu zażądano właśnie od Dyrekcyj sprawozdań, ile dzieci znajduje się w której szkole narodowości niemieckiej. Wiadomość ta w dzisiejszych zwłaszcza czasach jest nader uderzającą. Wszakże już samo pytanie, które dzieci do narodowości niemieckiej należą, nie łatwem jest do rozwiązania, i nie można go rozpłatać, jak to np. niektórzy względem nas czynią licząc do narodowości niemieckiej każdego izraelitę, lubo praojcowie jego przed wieki na tej osiedli ziemi, z ludnością jej jednę stanowili i stanowią całość i z nią złe i dobre dzieliły losy.

Był nawet czas a tego czasu niedaleko szukać, boć właśnie cztery upłynęły lata, jak pewna osoba, lubująca się w tworzeniu projektów, poddała myśl, aby w miejscach, gdzie się izraelskie znajdują gminy, a szczególniej w Oświęcimie, Brzesku, Wiśniczu, Limanowy, Zatorze, Żabnie, Mielcu, Radomyślu, Przeworsku, Kolbuszowy, Baranowie, Dąbrowy, Dembicy, Łańcucie, Ropczycach, Wielopolu, Tarnowie, Tyczynie, Leżajsku, Żołyni, Sędziszowie, Rzeszowie i w Nowym Sączu otworzyć dla dzieci izraelskich szkoły czysto niemieckie lub przynajmniej oddziały czysto niemieckie, a fundusze na to potrzebne z gminy izraelskiej ściągnąć. Słyszałem za rzecz pewną, że rozporządzenia w tej mierze zaraz w owym czasie wydano, które jednak nie wiem na jaki w praktyce natrafiły szkopuł, boć dotąd w wymienionych miejscach nic jeszcze nie słychać o utworzeniu szkół takich, i spodziewamy się, że od zamiaru tego władze szkolne odstąpią z dwóch szczególniej przyczyn.

Nie ulega wątpliwości, a w interesie moich współwyznawców powiem to śmiało, że u nas zadaniem izraelskiej szkoły gminnej nie jest co innego, jak dzieciom udzielać takich wiadomości, któreby ułatwiały zawiązywanie stosunków z krajowymi wyznawcami chrześciańskimi, i zapewniały lepszy byt dla Izraelitów.

Że zaś w tej mierze obok prowadzenia dzieci do uczciwości pierwszym warunkiem jest nauczanie języka krajowego, nikt zaprzeczyć nie może. Zaiste krótkowidzącymi są ci z moich współwyznawców, którzy się całemi nie starają siłami, aby ich dzieci, z wyjątkiem przedmiotów do religii się odnoszących, takie jak krajowcy chrześcianie odbierali wykształcenie. Albowiem oczywistą jest rzeczą, doświadczeniem drogo okupioną, że większej przeciw polepszeniu bytu naszego materyalnego zapory nikt wymyśleć nie zdołał, jak ten, kto usunął teoryą partykularnego dla Izraelitów wśród ludności polskiej wykształcenia.

Do tej przyczyny dodać trzeba i drugą nas równie z bliska obchodzącą, a tą jest: zupełnie niepotrzebny wydatek z naszej kieszeni pokryć się mający. Czyżto mało ponosimy ciężarów? Zaiste wy znacie, jak nędzny moi współwyznawcy prowadzą żywot, wy znacie jaki niedostatek cierpią!

Co się tyczy przeistoczenia dwóch u was szkół głównych na szkoły czysto niemieckie, to nas nie tyle, ile was obchodzi. Atoli nie będąc obojętnymi w ogóle na oświatę ludności kraju naszego, rzucę przy sposobności niektóre aforystyczne w tej mierze uwagi.

Nasamprzód nadmienić muszę, co zresztą każdemu nauczycielowi z praktyki wiadomą jest rzeczą, iż dzieci niemieckiej narodowości żyjące w kraju naszym, przez stykanie się od dzieciństwa z żywiołem polskim, nader łatwo i szybko przyswajają sobie język polski, czego *vice versa* o dzieciach narodowości polskiej powiedzieć nie można. Trudno mi sobie więc wytłumaczyć, dlaczego rodzice niemieckiej narodowości chcą pozbawić swoje dzieci znajomości języka polskiego, który dla swego wykształcenia naukowego, dźwięczności i rzeczywistej piękności wysokie między innemi zajmuje miejsce. Trudno mi sobie wytłomaczyć, dlaczego ci panowie pragną pozbawić swoje dzieci znajomości języka, który im przecież musi być potrzebnym, skoro w tym zostają kraju, a może nawet w tym kraju jakie publiczne kiedyś zajmować mogą posady. O niechęć ku językowi polskiemu tych panów posądzać nie chcę, boć to byłoby grzechem przeciw lojalności. Musi to więc znowu być projekt bujnej imaginacyi jakiejś osoby, który, jak projekt powyżej nadmieniony, prawdopodobnie przez Wysokie Władze szkolne wykonanym nie zostanie. Albowiem oprócz powyższych trudności, nasuną się i inne, mianowicie:

a) Jak tu określić, któreto dzieci są narodowości niemieckiej? Nie wszystkie bowiem z brzmienia niemieckiego nazwiska, jakich nietylko w mieście naszem lecz i w całym kraju pełno, mogą rozstrzygnąć o narodowości uczniów. Znamy też i znaliśmy dzieci w tutejszych szkołach, których rodzice będąc urzędnikami, obeszli z niemi Węgry, Siedmiogród, Kroacyę, a inni Włochy. Dzieci tych urzędników nauczyły się języka kroackiego, węgierskiego, a ostatnie włoskiego. Maż jedna Galicya dostarczać tym panom przywileju, aby się ich dzieci nie uczyły języka w Monarchii prawnie używanego?

b) Niemała także trudność zachodzić będzie co do kosztów utrzymania dwóch szkół głównych. Koszta te byłyby wielkie a na dzisiejsze czasy bardzo dotkliwe. Z natury rzeczy i z samej sprawiedliwości wypływa, iż rzeczone koszta musiałyby przez tych być pokryte, dla których partykularnego zachcenia szkoły zostałyby otwarte. Że zaś ci panowie nie zechcą w dzisiejszych czasach tak znacznych ponieść ofiar, rzecz oczywista. Zwracam atoli uwagę, że się zdaje, jakoby te szkoły dla narodowości niemieckiej z funduszu krajowego utrzymywane być musiały. Mówią bowiem poprostu *o przeistoczeniu szkół dwóch obecnie istniejących.*

c) W miejsce dwóch szkół zamienionych na szkoły niemieckie, musiałyby być niezwłocznie otwarte takiesame dwie szkoły dla dzieci krajowych. Wiadomo bowiem, że wszystkie szkoły publiczne w Krakowie są przepełnione, i że liczba uczniów z każdym rokiem ogromnie wzrasta. Inaczej dla kilkunastu dzieci niemieckich musiałyby być sta dzieci polskich pozbawione dobrodziejstwa oświaty.

Lwów 12 listopada.

(z) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu przedwyborczem, jako na ostatniem, odczytał sekretarz komitetu sprawozdanie z całego toku czynności przedwyborczych, zawiadomił oraz, że komitet podzieliwszy się na pięć sekcyj, zwołał na dzisiaj we wszystkich pięciu dzielnicach miasta zgromadzenie wyborców, dla popierania kandydata przez komitet postawionego hr. Agenora Gołuchowskiego. Trzech mówców zapisało się do głosu: pp. Rodakowski, Smolka i Henigsman. Pierwszy zabrał głos p. Rodakowski. Oświadczył on przedewszystkiem, iż zrzeka się swej kandydatury wobec przeważnego prądu opinii, przemawiającego za innym wyborem. Winien jednak tak wyborcom swoim jak i sobie samemu, odstępując od kandydatury, wyjaśnić powody, dla czego się o nią ubiegał, dla czego dziś od niej ustępuje i dla czego wcześniej tego nie uczynił? Powodem do odstąpienia kandydatury nie jest to, ażeby uznawał wybór hr. Gołuchoskiego jako konieczność polityczną. Inne skłaniają go ku temu powody. W krajach szczęśliwych, posiadających niepodległość polityczną, wolno każdemu pojedynczemu obywatelowi występować z odrębnem swem zdaniem, chociażby ono sprzeciwiało się zdaniu przeważnej większości, bo tam zdanie takowe, jeżeli ma słuszność po sobie, zyskuje w szeregu lat co raz więcej zwolenników i w końcu zwycięża. Nam czynić tego, zdaniem mówcy niewolno. Gdy prąd opinii jednem popłynie korytem, nikomu prądu tego zapoznawać, nikomu stawać przeciw niemu niewolno, bez względu czy to wir bałamutny, czy też zdrowy kierunek. Tak pojmując obowiązki obywatelskie w naszem położeniu, p. Rodakowski usuwa się od kandydatury, słysząc głos powszechny, przeważnie oświadczający się za wyborem hr. Gołuchowskiego. Następnie przechodzi mowca do wyjaśnienia powodów, dla czego nie ustąpił odrazu od współzawodnictwa. Podnosi najprzód wysoko zasługi hr. Gołuchowskiego, wyliczając mianowicie, że pobudował drogi, podnosił szkoły, odgrzebał fundusze stypendyjne, obsadził urzędy Polakami, wprowadził polski język w sądownictwie, a wreszcie otworzył arenę dobijania się praw i swobód politycznych. Lecz nie tu koniec zasług jego. Usunąwszy się z pola polityki, osiadł na roli, i w kole rodziny wśród ciężkich czasów pozostawszy w kraju, dowiódł, iż jest znakomitym mężem stanu i wielkim obywatelem. Pomimo tego wszystkiego nie uważa mowca, ażeby wybór jego z miasta Lwowa był właściwy i konieczny, a to dla tego, że inne zasady polityczne, niż te które wyznaje hr. Gołuchowski, powinny kierować czynnościami posła lwowskiego, zwłaszcza, gdy hr. Gołuchowski wybrany w innym okręgu wyborczym, równie ważny w sejmie głos mieć będzie i stworzy tam przeważną większość, na której czele stanie. Przeciw wyborowi hr. Gołuchowskiego z miasta Lwowa przemawia to, że w ciągu swej administracyi okazał się nieprzyjacielem wszelkiej autonomii. Ufny w swe własne zdolności administracyjne, nie żądał od rządzonych nic więcej, jak tylko posłuszeństwa. W statutach wydanych przez niego w rozwinięciu zasad dyplomu październikowego dla kilku krajów koronnych, żywioł mieszczański jest niedostatecznie broniony, gdy właśnie obrona tego żywiołu i interesu jego powinna być głównem zadaniem posła miasta Lwowa. Wyłuszczywszy powody, dla których nie zgadza się z wyborem hr. Gołuchowskiego we Lwowie, przeszedł mowca do wyznania własnej swej wiary politycznej.

Ta część mowy p. Rodakowskiego, tłomacząca jego osobiste przekonania i pogląd na położenie i sprawy krajowe, wypowiedziana po zrzeczeniu się kandydatury, nie mogła tyle budzić powszechnego interesu jak wówczas, gdyby była pochodziła z ust kandydata. P. Rodakowski oświadczył, że jest bezwzględnym wyznawcą wolności, rozwijającej się w kierunku rodzimym, swojskim na gruncie tradycyjno polskim. Polska nie grzeszyła nigdy brakiem, lecz raczej zbytkiem wolności, a jeżeli wolność ta zamykała się w ciasnych jednego stanu granicach, winą to było nie społeczeństwa lecz powszechnych wyobrażeń owego czasu. Społeczeństwo w postępie swoim zdąża do wolności; naszą jest rzeczą usuwać przeszkody tego swobodnego rozwoju, jako to przesądy, uprzedzenia. Pomiędzy prawem a obyczajem ścisły jest węzeł. Prawo wszakże powinno wyprzedzać obyczaj, i torować drogę reformom, które są jedyną skuteczną zaporą rewolucyi. Z tego stanowiska czyni mowca przegląd główniejszych spraw krajowych, przechodząc najprzód stosunki miejscowe, następnie krajowe w końcu stosunki do państwa. Jest za zupełnem równouprawnieniem żydów, bo zjednoczenie narodowe jest najwyższym celem naszym, za podniesieniem żywiołu mieszczańskiego i podniesieniem miast do wyższego autonomicznego znaczenia, które wpłynie na wzrost ich materjalnego dobrobytu, za wolnością stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, za ustawą gminną na autonomii opartą. Tegoż samego żąda i dla kraju, mianowicie autonomii w jak najobszerniejszych rozmiarach. Dalej reorganizacyi administracyjnej, reorganizacyi sądownictwa, jawności sądów nieodwołalności sędziów, sądów przysięgłych i wolności adwokatury. Co do reszty spraw krajowych za najważniejsze i koniecznie do załatwienia w sejmie uważa: Zmianę ordynacyi wyborczej z zachowaniem praw przyznanych już włościanom, załatwienie sprawy służebnictw, komasacyę gruntów, urządzenie ksiąg hypotecznych dla posiadłości mniejszej, wreszcie wykup prawa propinacyi za sprawiedliwem wynagrodzeniem, gdyż prawo to jest coraz bardziej uszczuplane pod firmą wolności przemysłowej.—Co do stosunku państwowego mowca oświadcza się za federacyą, przy zupełnej autonomii, i za nominacyą Polaka ministrem bez teki dla Galicyi. Kończy wreszcie p. Rodakowski okrzykiem na cześć Ziemiałkowskiego, którego całe życie jest poświęceniem w twardej walce z uciskiem w usługach kraju.

Po p. Rodakowskim zabrał głos poseł Smolka. Korzysta on ze sposobności, by zgromadzonym wyborcom swoim zdać sprawę z swych czynności w sejmie, w wydziale krajowym i w Radzie państwa. Czynności w sejmie nie było wiele z powodu krótkiego trwania obu kadencyj sejmowych. Co do wydziału krajowego zawiadamia o nim p. Smolka, że wygotował tyle projektów i przedłożeń, że najdłuższa nawet kadencya sejmowa nie wystarczy jak na załatwienie połowy tychże. Zasługi prac tych nie może sobie jednakowoż mowca jak tylko w bardzo małej przypisać części, gdyż powołany został niedawno do zasiadania w wydziale w zastępstwie p. Ziemiałkowskiego.

W Radzie państwa pojął i wykazał sprzeczność zachodzącą pomiędzy dyplomem październikowym a patentami lutowemi, w skutek czego Rada państwa nie mogąc być ani pełną ani szczuplejszą, musiała być zwichniętą w narodzie fikcyą prawną. Przemawiał on za podniesieniem autonomii krajów, i rozszerzeniem atrybucyj sejmowych; w sprawie węgierskiéj był za załatwieniem jéj pomiędzy koroną a sejmem na prawnych podstawach zwołanym. Inną drogą szło ministerstwo Szmerlinga i sprowadziło tylko zamęt w państwie, skarb obciążyło nowemi długami, a nie przyniosło żadnych korzyści oprócz nowelli karnej i obostrzeń prasy. Stało się wszystko tak jak mowca przewidywał i z góry ostrzegał. Musiano nawę polityki państwa zwrócić w tory przezeń wskazywane, w czem upatruje potwierdzenie postępowania swego politycznego, tusząc, że znajdzie także uznanie u swych wyborców. Następnie przechodzi p. Smolka do krytyki mowy posła Leszka Borkowskiego, mianéj na jednem z poprzednich zgromadzeń przedwyborczych, a właściwie do krytyki wniosków, jakieby z mowy téj wyciągnąć można. Poseł Borkowski upatruje w polityce hrabiego Belcredego dalszy ciąg systemu dawniejszéj polityki. P. Smolka przypuszcza, że być to może, wszelako oglądając się w jakim ostatecznie celu przechylono się dziś na stronę decentralizacyi i autonomii, radzi, aby korzystać z danéj nam przez to podstawy i działać, a uzyskawszy co się zyskać da, stać przy tem na straży i znowu żądać więcéj. Było to zawsze błędem naszym, żeśmy żądali albo wszystkiego albo nic. Rozum doradza brać od dłużnika tyle ile daje, a o resztę się dopominać, gdyż nie posiadamy ani siły, aby od razu wymódz wszystko, ani dosyć zasobów, ażebyśmy spokojnie zadawalniać się mogli tem co posiadamy i pogardzać chociażby udzieloną nam odrobiną. Z tego powodu mowca, obiecując znakomite dla kraju korzyści z zapowiedzianej autonomii, wspierać ministerstwo hr. Belcredego w tym kierunku jak najsilniej będzie.

W końcu przechodzi p. Smolka do przedmiotu wyborów i przemawia za wyborem hr. Gołuchowskiego, odpierając zarzuty podniesione przez poprzedniego mowcę p. Rodakowskiego. Że za administracyi Gołuchowskiego kraj nie posiadał autonomii, to wina nie jego lecz Bacha. W rozbiór statutów krajowych dla wyższej i niższej Austryi, Tyrolu i Styryi, mowca się nie wdaje, lecz dla Galicyi hr. Gołuchowski statutu nie wydał, więc nie można przesądzać, jakiby on był. Na wszelki wypadek następca hr. Gołuchowskiego Szmerling nic lepszego dla nas nie uczynił. Wybór hr. Gołuchowskiego winien zdaniem mowcy być dokonany jednomyślnie, inaczej mogliby go uważać za granicą za reakcyjny i arystokratyczny. Poseł powinien posiadać dokładną znajomość kraju, praw i przepisów, tudzież mieć dobre dla kraju chęci. Hr. Gołuchowski posiada jak najdokładniejszą znajomość kraju i przepisów rządowych, a o jego dobrych chęciach mowca nie wątpi, inaczej nie dałby mu swego głosu.

Po długiej mowie Smolki wstąpił na mownicę p. Henigsman. Trudne postawił on sobie zadanie. Po mowach poprzednich pp. Rodakowskiego i Smolki usposobienie większości słuchaczy było przeciw niemu gdy wstępował na mownicę; tem większej też było potrzeba siły wymowy a nawet odwagi cywilnej aby przewalczyć to nieprzyjazne sobie usposobienie i wręcz przeciwny wywołać skutek. Po zrzeczeniu się kandydatury przez p. Rodakowskiego, upadła też i jedna połowa zadania, które sobie założył p. Henigsman; mianowicie popieranie wyboru p. Rodakowskiego. Pozostała mu jeszcze trudniejsza połowa tego zadania, jak to zapowiedział na zgromadzeniu poprzedniem, przemówieniem przeciw wyborowi hr. Gołuchowskiego. P. Henigsman oświadczył, że podwójne, ogólne i szczególne, interesa starozakonnych dotyczące powody, skłaniają go do jak najsilniejszego wystąpienia przeciw wyborowi hr. Gołuchowskiego. Obowiązkiem posła miasta Lwowa powinna być obrona zasad liberalnych i demokratycznych przeciw reakcyi, duchowi feodalizmu i arystokracyi. Antecedencye politycznego zawodu hr. Gołuchowskiego nie dają atoli bynajmniej rękojmi, aby on w obronie wspomnionych zasad wystąpił w sejmie. Przed czterma laty przy wyborach stanął jako kandydat mąż niezaprzecznie o wiele więcej zasłużony pod wielorakim względem krajowi niżli hr. Gołuchowski, mianowicie książę Leon Sapieha, a przecie upadł przy wyborach w mieście naszem jedynie dla tego, iż upatrzono w jednem jego wyrażeniu się cień zasad niepostępowych. A gdy od roku 1848 duch równouprawnienia i wolności torem postępu coraz to silniej naprzód popycha społeczeństwo, jakże postępował hr. Gołuchowski? Statuta wydane przez niego dla kilku krajów państwa austryackiego tchną duchem średniowiecznym, odsuwają miasta od udziału w życiu politycznem, usiłując nadać przewagę innym stanom odpowiadającym więcej średniowiecznemu feodalizmowi. Zamiast być pośrednikiem i łącznikiem różnych żywiołów w społeczeństwie, kto poróżnił Rusinów, kto zraził Żydów? Tu przechodzi p. Henigsman do zarzutów specyalnych, które słyszeć się dają ze strony Żydów przeciw hr. Gołuchowskiemu. Od roku 1848 usiłował on w każdym razie powstrzymać biorącego górę ducha równouprawnienia, poniżyć Żydów, szkodzić im i odsunąć od udziału w tem co im się przynależało słusznie. W roku 1848 ograniczył liczbę Żydów powołanych do zasiadania w Radzie miejskiej na piętnastu. — Jest to liczba całkiem dowolna, niczem niedająca się usprawiedliwić. W r. 1861 hr. Gołuchowski ścieśnił dowolnemi przepisami żydów w prawie nabywania posiadłości ziemskich — słowem ilekroć duch czasu dopominał się o prawa swoje, hr. Gołuchowski zawsze kładł mu tamy i usiłował prąd jego powstrzymać. Jeżeli, mówił dalej p. Henigsman, hr. Gołuchowski godził na żydów, to szkodził tem interesowi całego kraju. Żydzi są od wieków częścią społeczeństwa tutejszego; jeżeli jedna część organizmu jest zraniona, musi cały organizm ucierpieć. Żydzi chcą zupełnego zlania się z Polakami, ale na to potrzeba dłuższego przeciągu czasu, bo przeobrażenie społeczne nie dzieje się w jednej chwili, pragną oni, są i będą Polakami. Dzisiejsi żydzi postępowi są owem przedmurzem, poza którem odbywa się to przeobrażenie i oczyszcza rumowisko nagromadzone przeciągiem długiego czasu. Niech tylko Polacy nie odtrącają sami garnących się ku nim braci innego wyznania, niech nie zabaczają ich interesów, które z wyższego patrząc stanowiska są zarazem całego społeczeństwa interesem. Jeden z mowców, kończy p. Henigsman, rzekł na przeszłem zgromadzeniu, że hr. Gołuchowski będzie nam w sejmie gwiazdą przewodnią; inne wszakże mamy gwiazdy świecące nam wiekopomnym blaskiem w dziejach naszych, które nam ku przyszłości wskazywać winny drogę: taką gwiazdą jest mąż, którego imienia nawet nieprzyjaciele nasi bez poszanowania wymówić nie śmieją równy wielkiemu Washyngtonowi, który broniąc orężem niepodległości ojczyzny, przyjął za sztandar zasadę równouprawnienia ludu; gwiazdą przewodniczącą niech nam będzie Tadeusz Kościuszko.

Grzmot oklasków całego zgromadzenia towarzyszył tym słowom schodzącego z mownicy p. Henigsmana. Odpowiadali mu pp. Smolka i Kabat. Pierwszy w bardzo długiej mowie odpierał szczegółowo zarzuty przeciw hr. Gołuchowskiemu, dowodząc, że w polityce nie powinno się trzymać bezwzględnie jednej zasady, gdyż to prowadzi albo do czczej teoryi, lub jest bezskuteczne w praktyce. Zasadę potrzeba stósować wedle okoliczności, i dla tego dziś należy wybrać hr. Gołuchowskiego. Dowodził następnie p. Smolka, że hr. Gołuchowski wychodząc ze stanowiska historycznego postępować inaczej nie mógł i nie powinien był, gdyż w historyi nie ma przeskoków; i skończył tem, że żydzi winni się wstrzymać od głosowania. W tym samym duchu przemawiał w końcu jeszcze p. Kabat w obronie hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 11 listopada

— *r.* Bardzo się tu nad tem zastanawiają, w jaki sposób naczelnicy stronnictwa narodowego w Zagrzebiu program swój w praktyce zastosują. Jasnem

jest i łatwem do zrozumienia, dla czego pragną oni określenia pierwej prawnopolitycznego stosunku Trójkrólestwa do monarchii, zanim przyjdzie pod obrady kwestya przyszłego do Węgier stosunku. Chorwacya sama pragnie uregulować te sprawy, aby rekonstytucyi niezależności swej nieinaugurować aktem, któryby ją pozbawiał na przyszłość wszelkiego wpływu. Dualistyczy programat Węgrów chce Trójkrólestwo pociągnąć federalistycznym kolorytem, który ma posłużyć do zachowania przynajmniej jakiej takiej niezależności przyłączonego królestwa. Niezrozumiałym jest atoli w programacie owym ów sposób, jakim układy z państwem toczyć się mają wspólnie i za uprzedniem porozumieniem się z Węgrami, a przy tem w jaki sposób ma być zachowanym ścisły rozdział między układami z całą toczonemi monarchią, a temi, które tylko między Pesztem a Zagrzebiem w sprawie stosunku Chorwacyi do korony śgo Szczepana toczyć się będą. Rokowania z tą i ową stroną tak ściśle są ze sobą związane, iż dziwić się nie można, jeżeli ten i ów łamie sobie głowę nad tem, w jaki sposób naczelnicy stronnictwa narodowego w Chorwacyi układy takowe odrębnie prowadzić zamierzają.

Z Sybina otrzymuję w tej chwili sprawozdania z posiedzeń uniwersytetu narodu saskiego, tekst reprezentacyi do N. Pana wystósowanej, jako też i szczegółowe doniesienia z posiedzeń poszczególnych stronnictw na prywatnych zebraniach. Wszystkie te dokumenta potwierdzają słuszność domysłu, który wyraziłem w ostatnim liście moim, iż opozycya przeciw sejmowi w Kołoswarze z pozoru tak gniewna i groźna w miarę zbliżania się chwili otwarcia sejmu drobnieje do rozmiarów teoretycznych demonstracyj i zastrzeżeń prawnych, w rzeczy zaś oporu biernego bynajmniej nie zamierza posuwać do tej ostateczności, którą posłowie siedmiogrodzcy w Radzie państwa, w Sybinie teraz tak umiarkowanie przemawiający, jako najwłaściwrzy tryb postępowania zalecali. Z protestem w ręku i zastrzeżeniami w ustach posłowie Sasów zjawią się w Kołoswarze i w pracach sejmowych czynny wezmą udział, aby uratować co tylko da się uratować. Nie walczą już oni o zwycięstwo, lecz o jak najkorzystniejsze warunki kapitulacyi.

Że unia z Węgrami jest już postanowieniem niezmiennem, na które obecność lub nieobecność Sasów w Kołoswarze żadnego wpływu wywrzeć już nie może, o tem przekonali się teraz nawet najuporczywsi zwolennicy p. Schmerlinga między biórokratami Siedmiogrodu. Doszli oni także i do tego przekonania, iż uchwały sejmu w Kołoswarze będą normą obowiązującą w Siedmiogrodzie, nie przez lata, lecz przez wieki całe, a w jakimkolwiek kierunku rozwiązaną zostanie wielka kwestya politycznego ustroju Austryi, w dualistycznym czy w federalistycznym, Siedmiogród w każdym razie stanowić będzie nienaruszalną część Węgier. W obec takich widoków nic dziwnego, iż Sasi uważają za najwłaściwsze uznać logikę faktów dokonanych i z rozbicia uratować co tylko da się uratować. Nie już o konstytucyę państwa, jak głosili niegdyś, lecz o zachowanie swego odrębnego sądownictwa, o szkoły i fundacye swoje, o organizacyę swoją kościelną i uniwersytet narodowy walczą w tej chwili Sasi. Jak słyszę, Węgrzy okażą się dość pochopni do rozległych ustępstw w tym kierunku.

Trudniejszym będzie kompromis takowy między Rumunami a Węgrami, a to dla tego, iż przywileje Rumunów nie są tak jak Sasów, spuścizną wieków w sejmach krajowych sankcyonowaną, lecz wywodzą swe pochodzenie z najświeższych czasów, bo z epoki sejmu w Sybinie za kanclerstwa hr. Nadasdego. Dla tego też polityka Rumunów tak jest chwiejną i zmienną, a kroki ich sterników politycznych tak niepewne.

W tych dniach pewna osoba należąca do bardzo arystokratycznej rodziny Weneckiej, która aż do tej chwili uważaną była za bardzo przyjazną Austryi i z tego powodu mile na dworze widzianą, przedłożyła rządowi memoryał w sprawie ustąpienia Wenecyi. Memoryał ów, popierany jak mię zapewniają przez wielu bardzo znakomitych Wenecyan, poleca odstąpienie Wenecyi jako jedyne a bardzo skuteczne zakończenie tych niepokojów, które od czasu do czasu u granic Austryi wszczynać się będą, a w dalszym ciągu omawia sprawę wynagrodzenia, którego ciężar spadnie na królestwo włoskie. Suma ofiarowana wynosi nie mniej jak miliard franków.

Możecie sobie wyobrazić, jaką sensacyą sprawił w Wiedniu ów memoryał, którego autentyczność najsolenniej wam zaręczam; a sprawić musiał tem większą, iż między memoryałem a mową ministra skarbu p. Sella dopatrują się tu pewnego związku.

Wrocław 10 listopada.

† Półurzędowe dzienniki berlińskie i wiedeńskie dają dość wyraźnie do zrozumienia, że wystąpienie Prus i Austryi przeciw rządowi frankfurckiemu nie ma bynajmniéj tak wielkiéj doniosłości politycznéj, jaką mu nadaje niezawisła prasa niemiecka.

Provinzial-Corr. nie śmie twierdzić, żeby rząd pruski miał jakie nieprzyjazne zamiary przeciwko Nationalvereinowi i wogóle przeciw prawu wolnego stowarzyszenia się; a wiedeńska *Debatte* zapowiada otwarcie, że mocarstwa niemieckie poprzestaną zapewne na notach ostrzegających senat frankfurcki, i nie będą sprawy téj daléj popierały. Jest to rzecz bardzo do prawdy podobna. Ostrzeżenie dane senatowi frankfurckiemu zupełnie wystarcza, aby rządy pojedynczych państw związkowych pobudzić do pilniejszego czuwania nad przestrzeganiem praw istniejących. Po co z komara robić wielbłąda?

Niepodobna przypuścić, aby gabinety mocarstw naczelnych nie były jak najdokładniéj zawiadomione o stanie obecnego usposobienia umysłów w Niemczech. Na co je nadaremnie drażnić, kiedy się nikomu nie śni o robieniu przygotowań do jakiegokolwiek nielegalnego ruchu. Prawo wolnego stowarzyszenia się, to właśnie najlepszy środek przeciw tajemnym konspiracyom.

Objawiające się zaś na zgromadzeniach ideały polityczne tak się już otrzaskały o uszy publiczności, że już zapału nie budzą. Jakże mają być zdolne pobudzić do czynu? Gdzież więc niebezpieczeństwo dla wewnętrznego pokoju i porządku? Niebezpieczeństwo to może dziś zrodzić się daleko prędzéj na polu materyalnych aniżeli na polu idealnych dążności.

Dopóki pierwszych nie wstrząśnie jaka nieprzewidziana katastrofa, drugie nie wyjdą z koła życzeń, w którem się od tylu lat, nie szkodząc nikomu, obracają. Naród niemiecki nie poświęci dla nich materyalnego swego bytu. Dodajemy do tego, że i stan jego duchowy i polityczny nie jest przecież tego rodzaju, aby w nim nie znajdował żadnego zaspokojenia.

Gdyby więc, mimo to wszystko, gabinety mocarstw naczelnych pozostały przy swym pierwotnym zamiarze, byłoby to skazówką jakichś dalszych planów, w któreby wchodziła nie tylko reforma Bundestagu, lecz całkowite przeobrażenie Niemiec. To rzecz wcale inna. Reforma Bundestagu stoi oddawna na porządku dziennym obrad i usiłowań patryotów niemieckich. Nie tylko stowarzyszenia polityczne, sejmy i rządy pojedynczych państw związkowych, lecz sami monarchowie państw naczelnych zajmowali się nią. Jest nawet interesem tychże, wziąść początkowanie w tym przedmiocie i załatwić go na swój sposób, zanim nowe przyszłe wstrząśnienie, jak w r. 1848, odda go w ręce ludu. Trudno przypuścić, aby mocarstwa naczelne powodowały się w tym względzie tylko reakcyjnemi widokami, i gorszym jeszcze uczynić zamierzały stan obecnej organizacyi związku niemieckiego. Byłaby to druga ostateczność, której skutki nie trudno dałyby się przewidzić.

Zdaje się że mocarstwa naczelne odroczą te plany, jeźli te istnieją rzeczywiście, aż do stanowczego załatwienia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Sprawa ta, jak wiadomo, wniesiona jest przez państwa pośrednie w Bundestagu. Tutejsza prasa półurzędowa głosi ciągle, że tylko mocarstwa naczelne mają prawo orzec o niej ostatecznie. Prasa półurzędowa państw pośrednich wzywa Austryą, aby dla swego własnego dobra nie zaniedbała korzystać z nastręczającej się sposobności, i poparła prawa Bundestagu. Czy Austrya to uczyni? Czy w obecnym stanie sprawy uczynić to może? Tutejsze sfery rządowe spokojne są co do zachowania się Austryi, mimo jakichś nieporozumień, które pomiędzy oboma gabinetami w ostatnim czasie zajść miały. Bundestag może wpłynąć na przyspieszenie załatwienia sprawy księstw, ale nie na sposób załatwienia. W każdym razie więcej Prusom aniżeli Austryi zależy na tem, aby rzecz się zbytecznie nie opóźniła.

Paryż 8 listopada.

Sfery rządowe mówią jednomyślnie, że między Cesarzem a hr. Bismarkiem nic nie ułożono. *Opinion Nationale* i *la France* są echem tego co się tu mówi. Czy język tych sfer wiarogodny? to czas pokaże. W szczegóły i powody nikt bardzo nie wchodzi, tak rzecz jest delikatna, tajemna a zawiła. Z tego co się tu jednak słyszy, a co więcej, z naturalnego położenia interesów, można łatwo wyprowadzić następujące przypuszczenie: hr. Bismark z żądzy zaokrąglenia Prus, gotów był ofiarować Francyi niektóre korzyści nad Renem, ale nie ze szkodą Prus, i nie skłaniał się wcale do obrócenia tego na korzyść Europy. Hr. Bismark chciał wiele brać, nie dać Francyi nic i zachować Prusom wolność tak zwanego „Drang nach Osten". Cesarz nie mógł na to pisać się, bez narażenia interesów Francyi i ubliżenia swej godności. Powtarzam, że jestto proste przypuszczenie. Drugie przypuszczenie, że powód niedojścia porozumienia wyszedł z niegotowości Francyi, z zajęcia jej w Meksyku, nie ma być, jak mnie zapewniają, prawdziwym. Cokolwiek się mówi i cokolwiek jest rzeczywiście, układy między Francyą a Prusami mogą być uważane za początek innych. Francya jest baczną, lęka się zawikłań, ale pokłada ufność w Cesarzu. Tylko *la Liberté* pokazuje niecierpliwość. Dziennik ten chciałby, aby przyjęto ofiarę Prus i zabrano Belgią, nie troszcząc się, że to może wystawić Francyą na wojnę z Anglią, i że na tem nie zyska nic Europa.

Muzyka pruska jest jeszcze w Paryżu i daje koncerta. Opinia publiczna jest zawsze dla niéj bardzo względną. Co do dzienników, mało one mówią o niéj i trzymają się dotąd dawnéj linii postępowania tj. występowania z opozycyą przeciw Prusom. Wszystkie dzienniki liberalne przytoczyły artykuł drezdeńskiego dziennika przyrównywając postępowanie Prus w Niemczech do postępowania Rosyi w Polsce.

Korespondencye *Monitora* piszą o uspokojeniu Mexyku. Maksymilian I uznał za swego następcę Augustyna Iturbidę, wnuka cesarza rozstrzelanego r. 1823. W odezwie, którą wydał z okazyi ukończenia się władzy Juareza, Cesarz mexykański wyraził się dobrze o męstwie dysydentów, obiecał zostawić w spokoju krewnych byłego prezydenta i jemu samemu, który schronił się(?) nareszcie do Stanów Zjednoczonych, przeznaczył pensyą. Są to kroki ułożone z Cesarzem Napoleonem, które bodajby zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem tj. uznaniem Maksymiliana I przez gabinet washingtoński. O podobieństwie uznania Maksymiliana po zebraniu kongresu mówią dzienniki angielskie i *Constitutionnel* wyrazy ich przytacza. Czy w nie zupełnie wierzy? to inna kwestya. Wnuk Iturbidy, który się wychował w Stanach Zjednoczonych, ma dopiero lat 12, ale za 4 lata może być uznany za pełnoletnetniego. Opinia tutejsza domaga się znowu z naciskiem wyprowadzenia wojska z Mexyku.. Projekt wyprowadzenia wojsk jest na stole. Napoleon III będzie szczęśliwy, skoro wywinie się z téj sprawy i ubezpieczy jeżeli nie tron Maksymiliana Igo, to niepodległość Mexyku.

Dzienniki ujęte przez Włochy, grożą nowym parlamentem, który ma być gorzej usposobionym przeciw Rzymowi niż dawny; *Opinion Nationale* zapewnia, że nowy parlament nie wyrzeknie się Rzymu jako stolicy. Są to czcze słowa i pogróżki. Nowy parlament będzie miał wielu deputowanych niepewnej opinii i kilku skrajnych więcej, ale chcąc nie chcąc będzie musiał pójść po wskazanej drodze. Jeżeli tego nie uczyni, Francya zostawi dwie brygady w Rzymie. Cesarz ma napisać w tym względzie list otwarty do Wiktora Emanuela i będzie czekał na jego odpowiedź. Pierwsza brygada nie opuściła jeszcze zupełnie Rzymu. Dwa nowe parowce, które miały wczoraj wypłynąć z Tulonu, zostały wstrzymane, czy przez burzę czy przez telegraf. Stosunki między Francyą a Rzymem, powtarzam, są daleko lepsze niż były. Za radą kardynała Antonellego, Papież przyjął pośrednictwo Francyi w interesie rozdziału długu. W tym interesie Wiktor Emanuel posłał do Rzymu jednego deputowanego z dwoma urzędnikami skarbu. Mons. Franchi, który zabawił tu tydzień i był na obiedzie u p. Drouyn de Lhuys, uwiózł dobre wrażenie o usposobieniu Francyi.

W przewidzeniu żywej walki w parlamencie, lord Russell stara się wzmocnić swój gabinet w Izbie niższej i wprowadzić do niego ludzi nowych. Mówią o panu Bright. Anglia jest szczególną pod wszystkiemi względami. We Francyi skład gabinetu jest zawsze jednolity, kiedy w Anglii jest różnokolorowy. Pod Palmerstonem był Gladstone, pół-radykał, a pod Russellem może być Bright, radykał całkowity. Rząd francuski spogląda życzliwie na prąd, któremu ulega gabinet Russella. W jego przekonaniu tylko arystokracya angielska jest nieugiętą nieprzyjaciołką Francyi. Pojutrze, w mowie, którą będzie miał w Guildhall, lord Russell ma przemówić za przymierzem z Francyą.

Czyta się tak wiele bajek o sir H. Bulwerze, iż zmuszony jestem nadmienić o prawdziwej przyczynie, dla jakiej miał ten były ambasador przyjąć służbę w Turcyi. Sir Bulwer jest zakochany w greczynce, księżnej ..., której mąż jest w służbie tureckiej.

W tych dniach p. Hennessey, były członek parlamentu, zbierze w Londynie meeting w interesie Polski. Będzie na nim jenerał Langiewicz.

Potwierdza się wiadomość, że nowe powstanie algierskie jest nieznaczące.

Cesarz wrócił dziś z Bretanii, gdzie został z zapałem przyjęty, a dokąd się udał dla zwiedzenia gospodarstwa księżnej Baciochi. Mówią, że Cesarz ma zamiar ozdobić ją krzyżem legii honorowej. Książę Napoleon przybędzie z żoną do Compiègne, co można uważać za ostatni znak zgody.

Przybycie do Paryża pana Magne, byłego ministra i członka rady tajnej, powiększyło pogłoski o walce ministerstwa z p. Fould. Minister Fould, układając budżet na rok 1867 i przewidując krytyki opozycyjne, stara się o zmniejszenie wydatków i ułożenie budżetowej równowagi. Szuka oszczędności gdzie można, nie tylko w poborach podatków, lecz w zmniejszeniu wojska, floty i celników. Naturalnie, inni ministrowie mu się opierają. Mówią, że walka, która się prowadzi z p. Rouher jest żywą, i że bierze w niej udział p. Magne. Ostatni przekłada pożyczkę nad oszczędności, a na to p. Fould nie przystaje. Skończy się zapewne na pozorze oszczędności: na zniesieniu poborców głównych lub płatników i na zmniejszeniu liczby celników. Ostatnia zmiana po zniesieniu systemu zakazowego, powinnaby być łatwą, ale tak nie jest, dla tego, że celnicy mają prawo do dalszej służby, a nawet do awansu. Nie ma kraju, w którym prawa urzędników są równie szanowane jak we Francyi. Sądzą dziś, że p. Fould utrzyma się przy władzy, a właściwie, że raczej jej nie opuści, tak sytuacya tego ministra jest ważna.

Wybór p. Frémy w departamencie Yonne ma być pewny. Ma on być mianowany wiceprezesem Izby w miejsce p. Szneidera. Izby mają być zwołane na 15 stycznia.

Cholera utrzymuje się w stanie umiarkowanym. Umiera na nią w Paryżu około 50 osób dziennie.

Times wyznaje, że rekrutowanie będzie kosztowało samą Kongresówkę 45,000 ludzi i 12 milionów rubli.

Kraków 13 listopada. Najwyższem postanowieniem z d. 7 listopad b. r. N. Pan raczył nadać najmiłościwiej Janowi Wachowskiemu, rzymsko katolickiemu proboszczowi w Serecie na Bukowinie, w uznaniu jego wieloletniej pełnej zasług działalności złoty krzyż zasługi z koroną.

— Podpułkownik i główny szef sztabu przy komendzie jeneralnej krajowej we Lwowie Stanisław br. Bourgignon Baumberg zamianowany został pułkownikiem z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

— Kapitan pierwszej klasy Karol br. Brewer zwany Fürth zamianowany został majorem i komendantem komisyi mundurowej w Jarosławiu.

Wiedeń 12 listopada. *Korespondencya Peszteńska* rozesłała do dzienników następujący telegram:

„Właśnie w tej chwili odbywa się wielka konferencya stronnictwa Deaka w mieszkaniu br. Ertvössa. Zgodzono się na następujące punkta pierwszego adresu w odpowiedzi na mowę tronową: 1. Żądanie faktycznego uznania nieprzerwaności prawnej. 2o przywrócenie nienaruszalności kraju. 3o zamianowanie rządu odpowiedzialnego. 4o restauracya komitetów prowizorycznie na podstawie ustaw z roku 1848. 5o środki na potrzeby kraju należy zawotować tylko dla rządu odpowiedzialnego".

Korespondencya Peszteńska zbyt świeżą jest instytucyą, aby z opinij jej politycznych sądzić można o wiarogodności powyższego doniesienia. To pewna, iż cztery pierwsze punkta powyższe formułują znane oddawna życzenia stronnictwa Deakowego, które figurowały w każdym jego programacie; punkt ostatni — jeżeli doniesienie powyższe stanowczością formy nie wycisnęło mu piętna, którego nie posiada — razi zbytnią kategorycznością, której zwykle unikało oględne i na wszystkie strony baczne postępowanie stronnictwa Deaka. Zresztą, jeżeli objawy agitacyi wyborczej nie mylą, nie ono, ale stronnictwo rezolucyonistów rzuci w sejmie kości o losy kraju.

— Najwyższem pismem gabinetowem z d. 10 października b. r. N. Pan raczył nadać Ludwikowi Fautzowi, szefowi sekcyi marynarki wojennej, i wice-admirałowi, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— *Gazeta Wiedeńska* w numerze swym z soboty donosi o postanowieniu najwyższem z d. 1 listopada b. r. przenoszącem w stan spoczynku kilku oficerów sztabowych z powodu zniesienia komend placu w kilku miastach, a obsadzania posad komendantów fortecy w innych niższemi stopniami.

— *Gen. Corr.* zaprzecza, aby br. Eskeles wstąpić miał do ministerstwa skarbu.

Królestwo Polskie.

Dziennik Poznański otrzymuje od korespondenta swego list następujący z Wilna 15 października: Znowu przedstawić mam drobną cząstkę tego nieskończonego szeregu klęsk i nieszczęść, z jakich się splata prawdziwie cierniowy wieniec życia naszego, a raczej z jakich ukręcają haniebny powróz, by nędzny ten żywot nasz zdławić i zdusić do reszty.— Zniszczenie materyalne, prześladowanie w najokropniejszy sposób języka i wiary ojców, kary bez sądu i za przestępstwa na fałszywych albo żadnych dowodach nie oparte— wszystko to znajdziecie w obfitości, wszystko to chlebem codziennym u nas.

W początku zeszłego miesiąca prokonsul nasz, von Kaufmann, wyruszył do gubernii grodzieńskiej. Przejazd jego był zupełnie tegoż rodzaju, jak podróż po gubernii mohilewskiej. Też same zapewnienia, że Polacy i katolicy uważani będą w swej ojczystej ziemi za cudzoziemców i jako tacy wynieść się zmuszeni. Też same bałamucenie chłopów i żydów mniemaną przychylnością rządu rosyjskiego i wymaganie w zamian najpodlejszych usług szpiegostwa i zdrady.

Na Białej Rusi owoce niedługiego pobytu i budujących przemówień pana głównego naczelnika północno-zachodniego kraju Rosyi dają się uczuć dotykalnie. Jeszcze podczas swojej tam bytności zalecił ośmiu znaczniejszym właścicielom, do których należą Lubomirski, Sołtan, Hołyński, wypuścić swe dobra w ciągu dwóch lat i wynieść się w głąb Rosyi. Żona któregoś z zagrożonych w ten sposób oczywistą ruiną obywateli, boć o nabywcach ani myśleć, korzystając z znajomości z panią Kaufmann udała się z prośbą do tejże o wstawienie się u męża. Ta spełniła prośbę, ale pan główny naczelnik, chcąc dać błyszczący dowód swej niecnej gorliwości w służbie Cara, skrócił proszącemu termin na rok jeden.

Nasłani z Wilna żandarmi przy pomocy miejscowych sprawników, przejeżdżając od dworu do dworu, oświadczają właścicielom w imieniu p. głównego naczelnika, jakkolwiek bez pisemnych dowodów, że ciż najlepiej uczynią, jeźli, unikając gorszych następstw wyprowadzą się do Rosyi, lub gdzie im się podoba, w ciągu roku.— Jeden z właścicieli w gubernii mohilewskiej p. B. był tak nierozważny, że zapytał sprawnika, na mocy jakiego to upoważnienia ośmiela się podobne propozycye robić. Zdumiony sprawnik doniósł gubernatorowi Beklemiszowi, a ten p. B. powtórzył zalecenie sprawnika z dodatkiem, że na opornych władzy znajdą skuteczne sposoby.

Prześladowanie kościoła katolickiego nie ustaje, lecz owszem coraz się zwiększa. Przytaczam tu fakta, które zaszły bądź wzdłuż drogi żelaznej, bądź nad brzegami Niemna, o których zatem przy nadzwyczaj utrudnionych przez rząd komunikacyach w głębi kraju łatwiej dowiedzieć się mogłem. Fakta, które podaję, nie odnoszą się jedynie do czasów panowania Kaufmanna, niektóre jeszcze do Murawiewowskich odnieść należy; przytaczam wszakże, co mi się różnemi czasy dowiedzieć udało.

W powiatowem mieście Trokach, w środku samego miasta na wyniosłym słupie marmurowym stała drewniana figura świętego Jana Nepomucena.— Władza miejscowa kazała zdjąć figurę, co ją w oczy kłóła. Patrzmyż, jak się do tego wzięto; oto zarzuciwszy powróz na szyję posągu zwalono go z hukiem na ziemię wśród obelżywych żarcików oficerów i żołdactwa. Zgromadzony lud z przerażeniem patrząc na to widowisko, jęcząc i płacząc zaczął zbierać ułamki i drzazgi. Nakazano tejże chwili kozakom rozpędzić te tłumy, które się rozbiegły na wszystkie strony, unosząc drogie relikwie. Na miejscu figury umieszczono na słupie drewnianą kulę, a na niej dwugłowego orła. Podobnież postąpiono w Stokliszkach w powiecie trockim.

W Wilnie obok kościoła św. Jerzego w domu popijarskim, była na froncie kamienicy nad bramą we framudze figura N. Maryi Panny. Kazano zrzucić ten buntowniczy przedmiot i zaczepiwszy powrozem za gipsowy posąg zwalono go na ziemię, gdzie się na drobne pogruchotał kawałki. Jeden z księży od św. Jerzego ośmielił się przełożyć żołnierzom wykonawcom tego wyroku, że mogliby to byli uskutecznić w sposób nieco przyzwoitszy, zdejmując figurę w całości, że zresztą duchowieństwo samoby tego dopełniło. Wnet potem przywołał do siebie gubernator Paniutyn księdza, który się ośmielił wtrącać w wykonanie wyroku władzy, i zapytał go, czyli to rzeczywiście uczynił. Na potwierdzającą odpowiedź kazał mu 50 rubli strofu zapłacić, oświadczając, że to tylko tyle przez wzgląd na pierwszy raz.

W Wilnie na Snipiszkach znajduje się przy drodze na Wesołem wzgórzu nad Wilią posąg Zbawiciela dźwigającego krzyż. Posąg ten drewniany, pięknéj roboty, oddawna cudami pomiędzy ludem słynący, do nader opłakanego ostatniemi czasu przyszedł był stanu. Owóż w maju r. b. Siostry Miłosierdzia wespół z jednym kapłanem wezwały lakiernika by go odnowił. Dokonano tego w tajemnicy, ale policya wyśledziła rzemieślnika i wygnała go z miasta.

W powiecie lidzkim w miasteczku Hejszyszkach, którego ludność jest wyłącznie katolicka lub żydowska a prawosławnych wcale nie ma, do nowo zbudowanéj cerkwi pędzono gwałtem mieszkańców. Gdy się niektórzy sprzeciwiali temu, siedmiu zamożniejszych gospodarzy odesłano do więzienia. Pomiędzy uwięzionymi znajdował się blisko stoletni starzec, świadomy dobrze dziejów upadku Polski, ten na oczy wyrzucał czynownikom, że caryca Katarzyna zaręczyła zupełną swobodę wyznaniu katolickiemu. Zbito go srodze i razem z innymi odprowadzono do miasta powiatowego, zkąd zapewne wkrótce na Syberyą powędruje, jeźli nie umrze przed czasem.

W powiecie wileńskim w majętności Kamionka należącéj do państwa W. istniała od dawna murowana kaplica, dokąd przed kilkudziesięciu laty dojeżdżał ksiądz unicki dla odprawiania nabożeństwa. Po przyłączeniu unitów do prawosławia, kaplicy téj nie zabrano, bo wcale potrzebną nie była, i tak stojąc zamknięta, zrujnowała się wreszcie zupełnie. Teraz władze aresztowały całą rodzinę W. zarzucając, że umyślnie zniszczyli cerkiew prawosławną. Wysłanie na Syberyą lub gruby strof zakończą tę sprawę.

W Szczuczynie przy przerobieniu kościoła katolickiego na cerkiew prawosławną użyto do robót, rozumie się bez żadnéj opłaty, włościan okolicznych tak byłych unitów zmuszonych do prawosławia, jakoteż katolików. Praca to była zbyt ciężka zwłaszcza w czas roboczy, włościanie więc odmówili. Wojenny naczelnik powiatu lidzkiego odebrawszy o tem wiadomość, natychmiast przybył na miejsce przestępstwa i winnych osmagać kazał. Włościanie poparci przez któregoś z urzędników zanieśli skargę do gubernatora Paniutyna, ten uznał wprawdzie postępek wojennego naczelnika jako zbyt surowy, jednakże widział w nim dowód chwalebnéj gorliwości tak niezbędnéj przy dzisiejszych okolicznościach.

W Piwoszunach w powiecie trockim jest wielka doroczna uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny. Miejscowy proboszcz i teraz wedle zwyczaju zaprosił do pomocy księży z okolicznych parafij. Kiedy już zgromadzili w liczbie około 20 i kilku tysięcy ludzi, zjeżdża naraz wojenny naczelnik i rozpędza wszystkich pod pozorem, że nie był o zgromadzeniu zawiadomiony. Miejscowy proboszcz zapłacił 200. inni proboszcze, których było 12, po 100 a ośmiu wikaryuszów po 50 rubli.

W Inturkach w powiecie wileńskim, gdzie tylko sami katolicy mieszkają, mając kościół parafialny, umyślono wybudować cerkiew. Ludność miejscową katolicką zmuszono do pracy około téj cerkwi. Część ziemi folwarcznéj wydzielono na utrzymanie popa i jego pomocników a na pozostałéj miano osadzić 30 rodzin z głębi Rosyi. Gdy zaś grunta przeznaczone tymże się nie podobały i osiadać nie chcieli, a cerkiew bez parafian zostać miała, polecono nasłanemu popowi przy pomocy miejscowych urzędników, żandarmów i policyi skłonić lud do przyjęcia prawosławia. Biedni mieszkańcy nie wiedzą już zkąd czekać pomocy i ratunku, kiedy ich stróżów duchownych jak najokropniéj prześladują.

W gubernii grodzieńskiéj w miasteczku Mała Brzostowica był posąg św. Jana. Pośrednik mirowy przysłany z Moskwy kazał go zrzucić, gdy jednak ludność miejscowa uczynić tego nie chciała, użył żołnierzy. Gdy już tego dokonano a posąg świętego leżał na ziemi na miejscu publicznem, rozszalały pośrednik począł go nogami kopać rozmaicie wymyślając. Oburzeni włościanie zanieśli skargę do wyższej władzy. Na ten raz pośrednika usunięto i zarządzono śledztwo, to jednak posłużyło raczéj do zakrycia niż do wykrycia prawdy, dano mu bowiem gdzieś indziéj lepszą posadę.

W Przełajach w powiecie trockim, proboszcz M. zapłacił 500 r. strofu za pokrycie kościoła katolickiego.

Zakonnice wileńskie szczególnie są prześladowane; wszystkie Siostry Miłosierdzia, z zakładu Dobroczynności, od św. Jakóba, ze szpitala Sawicz wepchnęli do Panien Benedyktynek przy kościele św. Katarzyny. Kiedy te przystać nie chciały, nie wiedząc jak się pomieścić, gdyż już przedtem umieszczono u nich Bosaczki od św. Stefana i udały się z prośbą do Kaufmanna, tenże odpowiedział, że wszystkie one razem na nic nie potrzebne, chyba armatę nabić i wystrzelić. W zakładzie Dobroczynności i innych mają prawosławne mniszki osadzić a naszym Siostrom Miłosierdzia nakazali za granicę wyjechać, kazawszy wprzódy każdej stwierdzić własnoręcznym podpisem, że dobrowolnie kraj rodzinny opuszcza, nie czując nic oprócz wdzięczności dla rządu rosyjskiego za udzielone łaskawie 25 rubli na drogę.

Donosiłem już uprzednio, że na etacie gimnazyów i pro-gimnazyów okręgu wileńskiego nie pomieszczono nauczycieli religii katolickiej, a tylko prawosławnych popów. Etat ten jest dziełem pana kuratora Korniłowa, który zbyteczną inteligencyą nie grzeszy, ale za to gorliwym jest krzewicielem prawosławia i moskiewszczyzny, o co też tutaj głównie chodzi. Na kilka tygodni przed ogłoszeniem etatu p. Korniłowa, rada stanu w Petersburgu wypracowała takowy, zatwierdzony przez cara. Owóż najbardziej uderzającą jest ta okoliczność, że w etacie rady stanu spotykamy duchownych nauczycieli religii katolickiej a u Korniłowa nie masz ich wcale.

Biskupów katolickich władze rosyjskie uważają poprostu za swoich czynowników i subalternów. *Wileński Wiestnik* nazywa bez ogródek ks. biskupa Krasińskiego, byłym biskupem wileńskim. Prałat zaś Bowkiewicz zapłacił 500 r. strofu za to, że w rubryceli wymieniony został dzień konsekracyi biskupa Krasińskiego.

Ks. Wołonczewski, biskup żmudzki, ciągle płaci strofy za swoją gorliwość w udzielaniu sakramentu Bierzmowania. Powiadają, że rząd całkiem tego sakramentu zabronić zamierza, dla zniesienia tamy szerzeniu się prawosławia.

Przy takiem postępowaniu wobec kościoła katolickiego rząd rosyjski miał jeszcze bezczelność agitować sprawę wierno-poddańczego adresu ze strony wyższego duchowieństwa katolickiego na Litwie i Rusi. Gdy zaś projekt ten oczywiście do skutku przyjść nie mógł, postanowiono mylnem przedstawieniem rzeczy, podziałać na wysłańca Stolicy Apostolskiej, który jak słyszymy, już się podobno w Petersburgu znajduje. Kaufmann w tym celu udał się tamże wczoraj, a kanonicy kreowani za czasów Murawiewa jak Niemeksza, Żeliński, Tupalski, również wezwani zostali. Wątpimy bardzo, ażeby z ust ich prawdziwe wiadomości o stanie kościoła u nas wyjść mogły; dla tego też nie opuszczając wszelkich innych środków ogłoszenia prawdy, radzibyśmy, ażeby piśmiennictwo nasze, gdzie mu to wolno, jak najbardziej do jej wyświetlenia przyczynić się mogło.

Jeźli rządowi rosyjskiemu, o czem nie wątpimy, nie uda się załatwić podług swej myśli spraw swoich ze Stolicą Apostolską, oczekiwać u nas należy nowych kroków surowości w nawracaniu na prawosławie, a zapewne też zarazem próbek utworzenia kościoła niby to katolickiego, niezależnego od Papieża.

Podałem dzisiaj nieco więcej wiadomości o stanie kościoła u nas, lecz nie sądźcie ażeby inne sposoby ucisku zaniedbane były, owszem, codzień coś nowego przybywa, ale z dawnego nic się nie zmniejsza, lecz wszystko staje się niby jakimś stanem normalnym. Kanikuły strofów trwają w najlepsze, dotykając głównie ludność katolicką i żydów. Używanie języka polskiego jest tutaj głównym artykułem zdzierstwa, ale któż wszystkie sposoby, jakiemi się dowcipne czynownictwo posługuje wyliczyć potrafi? Duchowieństwo nasze, ludność katolicka, którą władze rosyjskie wyłącznie „Polską" nazywają i żydzi opłacać muszą stałe kontrybucye. Pierwsze dwie kategorye ani śmią marzyć, by ich ta klęska ominąć mogła, ale żydzi, których rząd niby to głaszcze i protegnje, zebrali się na odwagę i podali prośbę do ministra spraw wewnętrznych Wałujewa, uskarżając się na uciążliwość kontrybucyi, a powołując się zarazem, że, gdy w powstaniu udziału nie brali, to i skutków tegoż ponosićby nie powinni. Minister zakomunikował prośbę, Kaufmannowi, a ten dla nauki jak władzę szanować należy kazał ściągnąć po 150 rubli od każdego z podpisanych, których jest około 500. Zbierze się takim sposobem wcale okrągła suma.

Książki polskie są u nas materyałem jeźli nie publicznie i wyraźnie zabronionym, to przynajmniej wielce prześladowanym. Księgarz Zawadzki ciągle w więzieniu, a nim coś więcej co do niego postanowią, zabrano z księgarni wszystkie książki żmudzkie, chociaż wydanie takowych przez cenzurę upoważnione było, toż uczyniono z dziełami historycznemi i znaczną częścią belletrystycznych w języku polskim.

Dowiaduję się również o jednym szczególnym strofie. Wysłany w głąb Rosyi obywatel B. zostawił był w Wilnie narzeczoną. W skutek usilnych starań w Petersburgu pozwolono mu przybyć pod strażą do Wilna dla wzięcia ślubu, który też odbył się w kościele katedralnym w asystencyi nieodstępnego żandarma i innych zbirów policyjnych. Nazajutrz p. Ch., ojciec panny młodej, otrzymał rozkaz zapłacenia 100 rubli strofu za to, że nie zawiadomił policyi o ślubie córki z przestępcą politycznym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Na sobotniem posiedzeniu ogólnem Towarzystwa naukowego prezes Majer zdawał sprawę z obrotu funduszów w ubiegłym roku; tudzież zajmowano się wyborem zarządu Towarzystwa i nowych członków. Prezesem znów został obrany profesor, obecnie Rektor uniwersytetu Majer, sekretarzem prof. Dr Burzyński, podskarbim dyrektor emeryt Hipolit Seredyński.

Członkami wybrani zostali:

1. Janusz Ferdynand Nowakowski, lekarz w Warszawie (koresp.). 2. Dr Jędrzej Rydzowski, adwokat w Krakowie (czynny). 3. Polikarp Girstowt lekarz w Warszawie (koresp.). 4. Stanisław Janikowski, lekarz w Warszawie (koresp.). 5. Stanisław Węclewski prof. gimn. katol. w Chełmnie (koresp.). 6. Władysław Nering, prof. gimn. w Poznaniu (koresp.). 7. Karol Hilbricht, sędzia we Lwowie (koresp.). 8. Łucyan Rydel, Dr med., okulista w Wiedniu (koresp.). 9. Józef Mianowski, rektor szkoły głównej w Warszawie (honorowy). 10. Stanisław Moniuszko, kompozytor muzyki w Warszawie (koresp.). 11. Leon Wegner, sekr. tow. przyjaciół nauk w Poznaniu (koresp.). 12. Dr Aleksander Stopczański, prof. chem. patol. w Krakowie (czynny). 13. Józef Warszewicz, botanik w Krakowie (czynny). 14. Antoni Rozner, Dr med. docent na wszechnicy w Krakowie (czynny). 15. Dr Brandowski, prof. filologii na wszechnicy w Krakowie (czynny). 16. Dr Rohrer, fizyk we Lwowie (koresp.). 17. X. Tupy Eugeniusz, proboszcz Zwierzyniecki (czynny).

— O wyborach w Stanisławowie z większej własności ziemskiej donoszą, że na drugiem zebraniu przedwyborczem w d. 7 b. m., było wyborców bądź osobiście przybyłych bądź zastąpionych przez pełnomocników, 65. Gdy p. Józef Jabłonowski z Pacykowa zrzekł się wyboru, głosy na które tenże liczył, przeszły na zaleconych również przez niego pp. Kabata adwokata we Lwowie i Hupena właściciela Swaryczowa, odrzuciwszy zamiar wybrania bezwzględnie właściciela dóbr rzeczywiście gospodarką trudniącego się, jak to zamierzano uczynić na pierwszem zgromadzeniu przedwyborczem d. 25 października, i przy czem obstawał niezmiennie deputowany Eustachy Rylski. Kandydatury hr. Gołuchowskiego zaniechano z powodu, że tenże ma być obrany w innych także okręgach wyborczych. Po wybraniu pp. Kabata i Hupena, ten ostatni jako obecny przyjął wybór, a p. Kabata postanowiono zapytać telegrafem, czy wybór przyjmuje. Równocześnie zaś przystąpiono do wyboru następcy, gdyby p. Kabat nie przyjął. Wybór ten ewentualny chwiał się między pp. Ludwikiem Szumańczowskim z okręgu krakowskiego i Zygmuntem Sawczyńskim współpracownikiem *Czasu* i padł na pierwszego z nich. Wszakże niebawem nadeszło zawiadomienie, iż p. Kabat przyjmuje wybór.

— Pokojówka we dworze w Słobodzie pod Wiśniowczykiem, nazwiskiem Tekla Krawczonka, licząca lat 16, gdy jej kochanka wzięto do wojska, pożegnawszy się z nim w d. 23 października rzuciła się do rzeki Koropca, gdzie zwłoki jej we dwa dni znaleziono.

— W lesie Zwierzynieckim pod Brzeżanami odebrał sobie życie w d. 7 listopada Celestyn Büchner auskultant sądu wyższego we Lwowie usunięty z urzędowania i zostający pod śledztwem karnem za udział w bitwie pod Radziwiłowem.

— D. 9 listopada objął alderman (ławnik) Philipps urząd lorda-majora (burmistrza) londyńskiego. Drugi to dopiero starozakonny, co piastuje ten wysoki urząd, do którego przywiązane są wielkie zaszczyty i atrybucye. Philipps pochodzi z Berlina: około roku 1830 założył w Londynie sklep z włóczką wełnianą i robotami włóczkowemi, a dziś stoi na czele wielkiego domu kupieckiego pod firmą Faudel i Philipps.

— Dzień 11ty listopada w ogóle pochmurny, bo chociaż się niebo wypogodziło, to tylko na krótką chwilę, wnet bowiem chmury przeważnie zachodnim wiatrem pędzone wystąpiły i horyzont zakryły. Ciepło dnia tego doszło do + 4°,0 od — 0°,3. Barometr szedł w górę do 10ej, odtąd zaś w mierze stoi na 331''',10, jaki stan jego był także o 6ej rano dnia 12go. Termometr zaś o tejże godzinie stał na + 3°,5 Reumura.

— We wtorek dnia 14 listopada, S. Serafiona i S. Klementyna.

TEATR. *Barbara Radziwiłłówna* Felińskiego, przedstawiona w niedzielę, była pierwszą tragedyą daną w kursie tej jesieni rozpoczętym. Jakkolwiek *Barbara* Felińskiego nie odpowiada dzisiejszemu smakowi i kierunkowi sztuki dramatycznej, wszelako jako utwór będący wyrazem jednej główniejszej doby w historyi naszej literatury, jako utwór, który w swoim czasie ściągał tłumy publiczności do teatru i sprawiał na niej niezwykłe wrażenie, należy zawsze do repertoaru każdej sceny polskiej, rozporządzającej większym zasobem sił scenicznych. Dla publiczności naszej, która częściej widywała Barbarę, przedstawienie niedzielne nowem było pod względem obsadzenia wszystkich ról w sztuce.

W głównej roli Barbary, złożyła p. Modrzejewska nowy dowód niepospolitego talentu. Mimika wyborna; deklamacya — w sztuce téj, jak wiadomo, nie łatwa, jeżli nie ma razić jednostajnością, — naturalna; w chwilach stanowczych uczucie do wysokiego stopnia potęgi podniesione i uwydatnione; ruchy szlachetne; wszystko to razem nadawało postaci życie i prawdę.

P. Swieszewski jako Zygmunt August po raz pierwszy przedstawił się publiczności w większéj i poważnéj roli. Gra w tejże roli dała nam poznać p. Swieszewskiego, jako artystę myślącego, który rozumnie pojmuje rolę i dobrze rozrządza zasobem środków, jakie posiada. To też jego Zygmunt August był bez przesady poważnym, a w ogóle cała rola odegrana była, że się tak wyrazimy, z przyzwoitością i wdziękiem estetycznym; przyczem niepoślednim czynnikiem jest i piękna naturalną deklamacya artysty. Wszelako co do gry tej nie możemy pominąć jednej uwagi: według naszego zdania brakowało jej w wielu miejscach przy powadze ciepła. Wszak Zygmunt August kocha całą potęgą uczucia swoją Barbarę; dla niej gotów się zrzec Polski i osiąść na dziedzicznej Litwie; dla niego jest ona wszystkiem. Otóż tej gorącej, co się zowie miłości nie widzieliśmy w grze pana Świeszewskiego; chwilami wydawał nam się król jakby znużony tą całą sprawą, lub jakby wyczekiwał jak się to wszystko skończy. Uwydatnienie silniejsze tego uczucia, które tu głównie zapełnia całe jestestwo Augusta, a zatem jest głównym punktem ciężkości roli, byłoby znacznie podniosło grę i utworzyło z Zygmunta postać, jaką według myśli poety być powinna.

W roli Bony zyskała pani Wolska oklaski po drugim akcie. Była to istotnie dobra rola, tylko że, szczególniej z początku, raziła nieco nienaturalnością głosu i pewną manierą w deklamacyi. Przesadę w deklamacyi zarzucić także musimy p. Wolskiemu w roli Kmity, a mianowicie w pierwszej scenie w której wystąpił. Wzniesienie się od razu na koturn było niepotrzebne, a wobec króla, dla którego i Kmita zachować przecież musiał zewnętrzną przyzwoitość, niestósowne; stósowniejszą była deklamacya w dalszym ciągu roli. Wybornie deklamował p. Rapacki jako Tarnowski, zwłaszcza w scenie z Kmitą, która najwymowniej dowiodła, że rzecz poważną można prosto i naturalnie z wielką prawdą wypowiedzieć nie uciekając się do sztucznej patetyczności. P. Deryng jako Boratyński zyskał oklaski za scenę, w której jako marszałek sejmu na czele posłów zaklina króla, aby porzucił Barbarę. Tylko Izabela nie dorosła była do roli królowéj i siostry króla, a „poseł sejmowy“ był tylko echem suflera, tym razem po raz pierwszy w tym kursie głośniej dowodził publiczności, że budka na przodzie sceny jest zamieszkana.

W ogólności biorąc, przedstawienie przy stósownej wystawie, w całości należało do przedstawień lepszych.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ: Augustyna Montléart z Paryża, Aleksander Usnański z Szaflar.

HOTEL POLLERA: Speyer Wojciech kupiec, Kurstein Jan kupiec z Wiednia, Hochstetter Robert kupiec z Berlina, Sobolewski Tadeusz wł. d., hrabina Krasińska wł. d. z Galicyi, Merk Jakób z Cieszyna, Peichl Józef kupiec z Morawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Posady: Dyrektora i dwóch profesorów w gimnazyum czteroklasowym w Wadowicach podania do 15 stycznia 1866.

Zawezwania: Władza obw. tarnopolska Szloima Szersznika, Mojżesza Grün, Siegelbauma Izraela, Mojżesza Mantla, Jankla Schwarza i Jella i Dawida Speisera, Golfrieda Chaima, Trühofa Abrahama i Markusa, Herszа Birnberga, Zippera Ello i Jona, Esrela Mojżesza i Jankla Mortkowiczów, Kiemesa Wolfa, Efroima Leibę i Markusa Werblów, do powrotu w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ostrożnie z naftą!

Używanie olejów mineralnych, mianowicie oleju skalnego czyli nafty, coraz więcej się rozszerza, lecz zarazem i nieszczęśliwe przytem wypadki się mnożą. Obowiązkiem być powinno prassy często o takich wypadkach donosić i zarazem starać się upowszechnić wiadomość o naturze tego materyału i o sposobach zapobieżenia wypadkom, zawsze tak ciężkim, zawsze tak licznym.

Prassa zagraniczna wywięzuje się sumiennie z tego obowiązku, oprócz bowiem wydanych w nowszych czasach wielu, wyłącznie o tém traktujących broszur, dzienniki nietylko specyalne, ale nawet inne, ciągle się tym przedmiotem zajmują.

Według zdania światłych ziemioznawców, cieplik wnętrza ziemi, rozkładając nagromadzone materye żywiczne, daje początek olejowi skalnemu, który znajdując się w różnych częściach kuli ziemskiej, znany był już w odległej starożytności i zdaje się, że on był zasadą owego gregoryańskiego ognia, którego woda nie gasiła, lecz owszem więcej roznieciała. Egipcyanie używali oleju skalnego do balsamowania ciał zmarłych, gdyż ślady jego można znaleźć na mumiach.

Wydobywający się z ziemi olej skalny, gdy zapalonym zostanie, goreje przez długi szereg lat. W Persyi wyznawcy Zoroastra oddają temu ogniowi cześć religijną; zaś w Indyach przeciwnie, miejsca takie palące się uważają za siedlisko szatana.

W ostatnich dopiero czasach zaczął być olej skalny więcej exploatowany, mianowicie w Ameryce, gdzie w niektórych miejscowościach dosyć jest przebić ziemię, aby go otrzymać i gdzie stał się źródłem wielkich bogactw, większych i w prędszym czasie zebranych, jak kopalnie złota w Kalifornii lub Australii.

Oprócz oświetlania nim samym, można do tegoż celu otrzymać z niego gaz; można go użyć do ocieplania, a o zastosowaniu takowego w różnych gałęziach przemysłu, nawet w sztuce lekarskiej, coraz nowe otrzymujemy doniesienia.

Niebezpieczeństwa z oleju skalnego mogą powstać przy jego exploatacyi, przy oczyszczaniu, przy przechowywaniu i przy samem użyciu.

Titusville i Clintockwille w Ameryce są środkowemi punktami xploatacyi oleju skalnego. Pomimo zalecenia wszelkich ostrożności (fajek i cygar niewolno palić w całym okręgu), gdy pewnego dnia zapaliło się jedno z licznych źródeł tego oleju, udzielił się ogień innym źródłom, płomienie rozszerzyły się na powierzchni obejmującej kilka mil angielskich kwadratowych, ludzie i zwierzęta ginęli w tym oceanie ognia.

W Filadelfii w lutym roku bieżącego powstał ogień w wielkim składzie oleju skalnego; 2,000 beczek takowego spaliło się, a płynący olej zamienił się w strumień ognisty, sięgający nawet odległych ulic; sto domów zostało obróconych w perzynę, a ponieważ pożar poczynał się w dolnych częściach domów, więc zamykał drogę wyjścia ze swych pomieszkań ludziom, których wielka liczba zginęła.

W Marsylii gdy roku zeszł. wybuchł pożar w dystylarni oleju skalnego, płomienie ogarnęły w jednej chwili warsztaty. Uorganizowano bezzwłocznie łańcuch ludzi, podających sobie szuflami ziemię braną z ogrodu i tym sposobem ugaszono ogień, niedopuściwszy do składu.

W Menim (Nord) 20 lutego około południa powstały ogień w fabryce oczyszczania oleju skalnego, w jednej chwili ogarnął cały budynek, a odpływający wszelkiemi szczelinami olej palący się niedozwalał przystępu do ratunku.

W Grudniu 1864 roku w Santjago, gdy z palących się przy ołtarzu w kościele lamp, naftą nalanych, jedna pękła, płynący w płomieniach olej zapalił inne lampy, następnie draperye; powstał pożar w kościele, skutkiem którego 2,000 ludzi po większej części kobiet, zginęło spalonych bez żadnej pomocy.

Dnia 31 stycznia r. b. w Paryżu, malarz obrazów świętych, p. Journe, gdy przelewał w inne naczynie naftę, takowa rozlała się, przeciekła przez podłogę na piec niższego piętra w chwili, gdy się w takowym paliło. Wybuch straszny miał miejsce, osoby obecne zostały otoczone płomieniami, które przedarły się nawet na ulicę.

W grudniu 1863 r. przy schyłku dnia u jednego kupca przy ulicy du Mail w Paryżu, nalewano lampę naftą; na zewnętrznej krawędzi lampy pozostała kropla oleju, która się zapaliła i lampa pękła. Szczęściem, że jéj szczątki rzucone z siłą, niedosięgły nikogo, lecz olej płomieniejący płynął ku książkom kupieckim, które zapalił. Przygaszono dość wcześnie ogień, zatém niezrobił większéj szkody.

W sąsiedniéj nam Galicyi austryackiéj, gdzie są obfite źródła oleju skalnego, chociaż mało dotąd exploatowane, wydarzyło się również kilka nieszczęśliwych wypadków, o których nam pisma czasowe donosiły.

Opis powyższy kilku zdarzeń, wybranych z wielkiéj liczby innych, może dostatecznie przekonać, jak wielkim może grozić niebezpieczeństwem nieumiejętne lub nieostrożne obejście się z olejem skalnym.

Z tego to powodu w Anglii, bilem parlamentarnym wzbronione zostało, bez specyalnego pozwolenia zwierzchności municypalnéj, trzymanie większéj ilości oleju skalnego, nad 25 gallonów (około 28 garncy.)

To samo rozporządzenie rozciągnięte zostało do wszystkich płynów, mogących się ulatniać w temperaturze niższéj od 35 stopni ciepłomierza stustopniowego.

Takimże aktem parlamentu, w interesie bezpieczeństwa publicznego, owa wielka, tak wysoko przez Anglików ceniona zasada nienaruszalności mieszkania, zawieszoną została. Aby ułatwić zadanie urzędników policyjnych, mających sprawdzać przekroczenia w tym względzie, nadano im władzę wyjątkową taką samą, jaką nadało im prawo, przy poszukiwaniu prochu armatniego.

W Ameryce wśród zajęcia wojną domową, nie zapomniano przecie o środkach zapobieżenia niebezpieczeństwom, wynikającym z zapalenia się olejów naturalnych. Prawodawstwo Stanu Ohio poddało pod nadzór wszelkiego gatunku oleje skalne wchodzące w handel i zabroniło zupełnie transportu tych olejów, które się ulatniają w nizkiéj temperaturze.

We Francyi rafinerye oleju skalnego, zaliczone zostały do klassy Iéj zakładów niebezpiecznych i nie zdrowych, to jest takich, które powinny być oddalone od mieszkań.

Rada zdrowia w Paryżu zajmuje się obecnie wypracowaniem przepisów zmierzających do ochrony zdrowia i życia, zagrożonych często z powodu oleju skalnego, przyczém miany jest wzgląd, aby nie stawiać w niczém przeszkód przemysłowemu tegoż środka zastosowaniu.

Olej skalny z Kanady wydziela ze siebie najprzykrzejsze wyziewy, dla tego podano wniosek, aby wprowadzanie takowego do Francyi, jako zdrowiu szkodliwego, wzbronione zostało i aby tylko olej z Pensylwanii jako mniéj szkodliwy, był sprowadzany.

Tymszasowo wydawane są w szczegółowych miejscowościach Francyi odpowiednie rozporządzenia:

Według postanowienia mera miasta Mulhouse z dnia 5go stycznia 1864 r.: 1) Sprzedaż w nocy oleju skalnego została surowo wzbronioną. 2) Olej skalny powinien być zawsze zamknięty w magazynach wyłącznie do tego przeznaczonych, z zabronieniem umieszczania w takowych jakichkolwiek innych towarów. 3) W razie braku odpowiednich składów, utrzymujący olej skalny powinni mieć na ten cel dobrze zamykane szafy, w których nie powinno się nic innego znajdować, tylko rzeczony olej skalny. Nie wolno wchodzić do powyższych magazynów, ani do szaf ze światłem, choćby nawet to światło otoczone było przyrządem bezpieczeństwa.

Za tym przykładem poszły municypalności innych miast Francyi, wydawszy stósowne rozporządzenia.

W Szwajcaryi municypalność Perentmy zabroniła w czasie zmierzchu dnia sprzedaży oleju skalnego. Z pism wydanych o oleju skalnym, za najlepszą uznaną została broszura p. Duchegne syna.

Doktor Konstanty Paul ogłosił bardzo interesującą instrukcyę postępowania przy używaniu oleju skalnego czyli nafty do oświetlania, którą tu w zupełności przytoczyć uznałem za rzecz pożyteczną.

1. Olej skalny pomimo swej przykrej woni, nie jest szkodliwy dla zdrowia.

2. Olej skalny grozi niebezpieczeństwem jedynie przez swą łatwość zapalania się.

3. Olej skalny rafinowany, czyli oczyszczony, jest mniej zapalny jak olej surowy i od wrzuconych w niego płomieniejących zapałek nie zapala się, co jest środkiem upewnienia, że jest oczyszczony i mniej niebezpieczny. Olej oczyszczony jest zarazem więcej klarowny i przeźroczysty jak olej surowy.

4. W mieszkaniach olej skalny powinien być utrzymywany w dzbankach metalowych z blachy żelaznej, zamykanych zatyczkami również metalowemi na szrubę. Życzyć należy, aby zatyczka połączona była małym łańcuszkiem ze dzbankiem.

5. Niebezpiecznie jest utrzymywać naftę w szklannych butelkach, które przy przenoszeniu mogą uledz stłuczeniu.

6. Lampa w swej części obejmującej olej, powinna być szeroką a mało głęboką, aby dawała światło jenostajne.

7. Lampy powinny być robione przedewszystkiem ze szkła, z porcelany albo innego materyału przeźroczystego, aby nie było potrzeby zbliżania światła wtenczas, gdy olej w lampę jest nalewany.

8. Podstawa lamp powinna być dosyć obszerna i ciężka, aby mocno stała lampa i nie łatwo wywrócić się mogła.

9. Dzióbek płomienny lamp ma być dość długi, aby między płomieniem i powierzchnią płynu była odległość przynjmniej 6 centymetrów (półtrzecia cala). Gdyby był dłuższy, lampa żleby się paliła, a gdyby krótszy, mogłaby zbytecznie zostać rozgrzaną i jej lutowania roztopić się.

10. Dziobek płomienny powinien być zamknięty przegrodą z dwoma otworami, jeden dla wysunięcia knota, a drugi dla przystępu powietrza. Ta przegroda nie powinna być lutowana, lecz jednostajna.

11. Płomień będzie znowu pokryty u swego początku kapsulką metalową lub porcelanową.

12. Mając napełnić lampę olejem mineralnym, wypada o ile być może, dopełnić to w dzień i należy wlać stosowną ilość oleju, aby nie było potrzeby dolewania w czasie palenia się lampy. Jeżeli ta czynność ma być uskuteczniona wieczorem, potrzeba wystrzegać się jak najbardziéj zbliżenia jakiegokolwiek palącego się przedmiotu do wlewanego oleju, który mógłby się zapalić i spowodować wybuch, zawsze niebezpieczny. Gdy się jest zmuszonym koniecznie nalać lampę wieczorem, i gdy takowa jest przezroczysta dla poświecenia przy tém, można jedynie użyć światła, którego płomień otoczony jest kominkiem szklannym.

13. Gdy się ma zagasić lampę, potrzeba knot spuścić ku dołowi, a gdy zostanie tylko mały niebieski płomyk, należy zadmuchnąć dla zupełnego zagaszenia. Niebezpiecznie jest zanadto opuszczać knot, albowiem gdyby wpadł wewnątrz lampy, mógłby wzniecić ogień i sprawić wybuch.

14. Oświetlenie olejem skalnym, nie ma szkodliwego wpływu na wzrok, światło z niego jest jednostajne i w równym stopniu mocy aż do końca utrzymujące się, przez co stanowi bardzo szacowny środek oświetlania.

15. Wrazie zapalenia się oleju skalnego, **piaskiem ale nie wodą** gasić go potrzeba.

Rady powyższe, jako nader praktyczne, każdy mający do czynienia z olejem skalnym znać dokładnie powinien.

Dr. Siekaczyński.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Elberfeld 11 listop. Tutejsza gazeta dowiaduje się z wiarogodnego jak mówi źródła z Berlina, że w kasie towarzystwa handlu morskiego złożonych jest 10 milionów talarów jako ewentualne wynagrodzenie Austryi za odstąpienie Holsztynu.

Hamburg 11 listop. Z Wiednia donoszą do *Börsenhalle*, że Prusy nie mogłyby odstąpić północnego Szleswiku bez przyzwolenia Austryi, a takowe jest wielce wątpliwe.

Paryż 11 listop. *Mémorial diplomatique* nie daje wiary doniesieniu, jakoby Cesarz Maksymilian przybrał za syna Augustyna Iturbide.

Neapol 11 listop. Król Wiktor Emanuel przybył tutaj.

Aleksandrya 9 listop. Wice-król przejął długi Fellahów w Górnym Egipcie na swój rachunek, i tym sposobem uwolnił ich od ciężarów, które przez wiele lat ich trapią. Następnie polecił wice-król poprowadzić dalej kolej żelazną z Kairu do Górnego Egiptu. Agitacya w Sudanie zupełnie przytłumiona.

Dwie sprawy zajmują przedewszystkiem gabinet austryacki: sprawa finansowa i sprawa węgierska. Co do pierwszej, układy z bankierami o zaciągnięcie nowej pożyczki są w toku, lecz jeszcze podobno nie przyszły do skutku, jakkolwiek pożyczka byłaby z ogromną lichwą połączona, bo za 100, otrzymałby skarb tylko 65! Przypomnieć tu należy, że wkrótce potem kiedy hr. Larisch objął tekę skarbu, *General Correspondenz* wystąpiła z oświadczeniem, iż nowy minister znajdzie łatwo kredyt ze względu na osobiste swoje stosunki z pierwszemi domami za granicą. Artykuł ten był tylko dowodem nieudolności pod względem finansowości i polityki urzędowego pisma, które w pochlebstwie zaszło tak daleko, że przypisywało więcej kredytu jednemu, choćby też bogatemu ministrowi, niż państwu i przypuszczało, iż stosunki osobiste znaczą coś tam, gdzie idzie o interes materyalny. W tem położeniu finansowem państwa leży powód, że ze wszech stron robią insynuacye gabinetowi wiedeńskiemu, to aby odstąpił za pieniądze praw swoich do Holsztynu, to aby zrzekł się Wenecyi za wynagrodzeniem pieniężnem, uznał Włochy i zwrócił całą uwagę na podniesienie tak ogólnej pomyślności jak finansów państwa, zapomożonych temi wynagrodzeniami. Drobne oszczędności kancelaryjne bez zmiany systemu administracyjnego nic niepomogą; traktaty handlowe z Francyą i Anglią zamierzone przez ministerium, nie przyniosą pożądanych owoców, jeśli się nie podźwignie kredytu i prywatnego i publicznego, i nie postawi się państwa na trwałych posadach politycznych. Z Berlina bowiem głoszą ciągle o gotowości wynagrodzenia Austryi za odstąpienie kondominatu, a z Wiednia piszą nam (p. list wiedeński), że to samo zaproponowano co do Wenecyi. Miałażby mowa ministra włoskiego Sella zostawać w związku z tą ofertą?

Co do sprawy węgierskiej, trzeba przedewszystkiem oczekiwać uchwał sejmów w Zagrzebiu i Kołoswarze, bo od nich zawisło zachowanie się rządu względem sejmu w Peszcie. Na tem polu zachodzi podobno niezupełna jedność zdań między hr. Belcredim a hr. Esterhazym. Jeśli zaś wierzyć można doniesieniom peszteńskim, stronnictwo adresowe w Węgrzech już się przygotowało do ponowienia tych samych żądań, które były postawione w r. 1861 z tem jeszcze dołożeniem, że sejm traktować chce jedynie z ministerstwem odpowiedzialnem.

W nocy 9go umarł Dupin naczelny prokurator, licząc lat 84.

Według ostatnich doniesień z Rzymu, które podaje *Italia*, na Wielkanoc brygady francuzkie jenerałów Pothes i Micheler opuszczą Rzym, a jenerał Montebello pozostanie do września z inżynieryą, artyleryą i strzelcami.

Uczta wstępna nowego lorda-majora Londynu Philippsa była bardzo świetna, lecz nie miała żadnej wagi pod względem politycznym. Lord Russell w mowie swojej na podziękowanie za toast, położył nacisk na potrzebę polityki okolicznościowej. Z tego się pokazuje, że rząd będzie ulegał żądaniu Izby, jeśli takowe silniej się objawi pod względem reformy parlamentarnej. Co do spraw zagranicznych, lord Russell wymijająco mówił, a mianowicie o Francyi i Stanach Zjednoczonych.

Times 10go donosi, że kapitan okrętu południowo amerykańskiego „Shenandoah“ Waddell wraz z całą osadą okrętową wypuszczony został na wolność bez żadnego warunku. W liście do hr. Russella kapitan oświadczył, iż 2go sierpnia dowiedział się o zakończeniu wojny i zaraz puścił się w drogę do Anglii. Osobliwą jest rzeczą, iż nigdzie go nie spotkały okręty Unii amerykańskiej. Dlatego niektóre angielskie dzienniki domniemywają się, że kapitanowie Unii otrzymali cichaczem polecenie unikania okrętu „Shenandoah“, aby rząd washingtoński mógł potem wziąść pochop do upominania się u Anglii wynagrodzenia szkód, jakieby „Shenandoah“ zadał handlowi amerykańskiemu. Zbyt to jest wyszukanem, aby było prawdziwem. Wprawdzie głoszą o wyjściu bardzo stanowczych żądań ze strony posła amerykańskiego w Londynie p. Adamsa przeciw wypuszczeniu na wolność marynarzy okrętu „Shenandoah“, ale nic pewnego pod tym względem nie masz. Z drugiej strony czytamy w *La France*, że p. Adams w tych dniach wyraził przekonanie swoje, iż kwestya żądanego przez komitet washingtoński wynagrodzenia za szkody zrządzone przez okręt „Alabama,“ zostanie załatwioną w sposób pojednawczy. Nie wątpi on, że na kongresie nieobejdzie się bez wojennych głosów, lecz rząd prezydenta Johnsona, pragnący utrzymania pokoju z Anglią, będzie umiał odnieść zwycięstwo.

Monitor w liście z Londynu otrzymanym wyjaśnia przyczynę powstania na Jamaice: Wyspa ta chociaż posiada instytucye konstytucyjne, nie jest zadowoloną. Izba obciążyła ogromnemi opłatami przedmioty pierwszej potrzeby, co wielce podroża utrzymanie się murzynów. Organ rządu francuskiego nie mniema jednak, aby powstanie wprawiło rząd angielski w kłopoty.

Usamowolnienie murzynów na wyspie Kubie staje się niezbędnem. Poznał to rząd hiszpański i usamowolnienie niebawem kortezy orzekną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Zagrzeb 13 listopada. W sobotę wieczór na obchód otwarcia sejmu było dane w teatrze przedstawienie. Wczoraj przed południem po nabożeństwie uroczystem nastąpiło otwarcie sejmu w sposób zwykły, za poprzedniem odczytaniem reskryptu N. Pana. Kardynał i Ban Chorwacki dali potem obiad na 120 osób.

Londyn 12 listopada. Jak donoszą z Dublinа, miano aresztować wczoraj w Irlandyi domniemanego naczelnika Fenistów Stephensa. Według twierdzenia *Observera*, lord Russell pragnie utrzymać dzisiejszy gabinet o ile można bez zmiany.

Kursa. **Wiedeń** 13 listop. w południe. Kolej północna — — Akcye kredytowe 159·20. — Losy z r. 1860 84·80. — Losy z r. 1864 76·60.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	478	468
Ruble ros. za 100 rsr.	142	139
Talary prs. za 100 złr.	94	93
Bankn. prus. 150 tal.	163	160
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 25	5 15
Napoleon d'or	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	71¾ —	70⅜ —
Oblig. indem. „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	187	184

Wiedeń 11 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	65 85
5% Pożyczka narod.	69 80
Akcye banku wied.	773 —
„ „ kred.	159 90
Losy 5% z r. 1860	85 —
Srebro	107 25
Londyn 10 fnt. szter.	108 20
Dukat pojedynczy	5 61

Wiedeń 11 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 70	60 60
„ Pożyczka narod.	75 50	75 —
„ Metaliki na m. k.	65 80	65 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	70 60	70 —
„ „ „ chor. ib.	72 75	71 75
„ „ „ galicyjs.	69 60	69 —
„ „ „ bukow.	68 50	68 —
„ „ „ siedmgr.	65 50	65 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 25	88 —
4% Galicyjskie	67 —	66 50
5½% Węgiersk. los.	78 —	77 50
5% Boden Cr. austr.	92 50	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	80 50	80 —
„ „ „ 1860	85 10	84 90
„ „ „ 1864	76 60	76 50
„ Como-Rente	18 20	18 —
„ Kredytowe	116 25	116 —
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	62 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy	22 50	21 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	22 50	21 50
„ hr. St. Genois	21 —	20 50
„ miasta Budy	21 —	20 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	774	773 —
Zakładu kredytowego	160 —	159 80
Żeglugi par. na Dunaju	450 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.	165 80	165 70
„ rządowej fr.-a	178 —	177 —
„ zachodniej c. El.	126 50	126 —
„ Pardubickiej	111 —	110 50
„ Południowej	178 —	177 50
„ Galicyjskiej	186 25	185 75
Czerniowiec. z wpł. 50%	73 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	91 —	90 80
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	91 10	91 —
Hamb. 100 mark.	4½	81 10	80 90
Londyn 100 fun.	4	108 25	108 20
Paryż 100 frank.	3	43 10	43 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączk.	5 20	5 19
Złoto al marco	5 18	5 17
Napoleondory	8 73	8 71
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 —	10 97
Imperyały rosyjskie	8 72	8 71
Srebro	107 75	107 25
„ kupony	107 75	107 25
Talary związkowe	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas.	1 62	1 61

Lwów 10 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 84
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 66
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	67 23	66 67
„ „ „ „ m. k.	70 46	69 89
Obligi indem. b. kup.	70 8	69 55
Akc. kol. gal. b. kup	158 50	186 —

Warsz. 11 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 55	—
kupon. „		— 45⅝
Listy zast III okr. „	12 67	— —
kupon „		— 23⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 25	109 66

Wrocł. 11 list.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	93¾	93¼
Polskie bilety bank.	79⅚	79½
„ Listy zastaw.	—	66¾
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 11 listop.	
Renta 3%	68 45

Londyn 11 listop.	
Konsole	88

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

N.430. RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w Krakowie.

Mając sobie oznajmionem przez Prowizora Domu ubogich, że szanowny Ilming Wilhelm, radca wydziału ekonomicznego, bułek za złr. 6 c. 90— p. Wnętrzak Wojciech, piekarz i obywatel, bułek za złr. 7 — szanowny Merkiert Kilian, członek Towarzystwa Dobroczynności, chleba za złr. 10 — nadesłali dla ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających — Rada ogólna poczytuje sobie za miły obowiązek szanownym Dawcom za te dary, w imieniu tychże ubogich, wynurzyć publiczne podziękowanie.

Kraków dnia 5 Listopada 1865.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(3651) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Nakładem ***Michała Glücksberga*** księgarza w Warszawie wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

Historya powszechna
literatury
Jana Scherra;
przełożył z niemieckiego
Michał Gliszczyński.
2 tomy w 8-ce złr. 4 cent. 50

Dzieło to zajmuje ważne miejsce w literaturze niemieckiéj, i jako dokładnie a zwięźle przedmiot traktujące, przełożone zostało na wszystkie prawie języki europejskie.

Do nabycia w księgarni *D. E. Friedleina* i *W. Wielogłowskiego*, oraz we wszystkich księgarniach polskich. (3586-3) T

Wyszedł w Poznaniu pierwszy
Zeszyt
„OŚWIATY,"
czasopisma sześciotygodniowego, poświęconego domowemu i szkolnemu wychowaniu.

Wzywamy wszystkich przyjaciół młodzieży i ludu naszego, przedewszystkiem zaś szanowne Obywatelstwo, Duchowieństwo i pp. Nauczycieli do jak najliczniejszéj przedpłaty i rozpowszechniania pisma naszego. — Przedpłata całoroczna dla Galicyi wynosi 3 złr., za co rozsyłamy „Oświatę" bez żadnych dla odbierających kosztów. — Listy pieniądze i rękopisma franko pod adresem: **„Do Redakcyi „OŚWIATY" w Poznaniu.**
(3531-6)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 23580.

Magistrat królewskiego głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży 3ch-letnich wrębów Wikla we wsi Dąbiu, mianowicie pod wsią Beszczem, na Dolinie i na Biegaczówce rosnącego, własnością Gminy miasta Krakowa będącego, a w roku 186$^5/_6$ do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 30 Listopada 1885 r., przy placu Wszystkich Świętych, w biorze Departamentu V, w godzinach kancelaryjnych, poczynając od godziny 10éj z rana do godziny 6 wieczór, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 186 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (3644-2 3)

Kraków dnia 4 Listopada 1865.

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof." Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj; (3507-6-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11 złr.
dto	lepsze	12 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13 „
dto	lepsze	14 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15 „
dto	z podwójną kopertą	15 „
dto	lepsze, także pozłacane	17 „
dto	lepsze dla panów wojskowych	20 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16 „
dto	lepsze na 15 kamieniach	18 „
dto	z podwójną kopertą	19 „
dto	lepsze z mocną kopertą	22 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	21 „
dto	lepsze, z mocną kopertą	25 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28 „
dto	Remontoirs, Savonette	36 „
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34 „
dto	ze złotą kapslą	30 „
dto	damskie, na 4 i 8 kamieniach	28 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	36 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	40 „
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	46 „
dto	z podwójną kopertą	55 „
dto	ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto	kotwicowe damskie	45 „
dło	dto z podwójną kopertą	52 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem		7 złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. . . . 28, 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

W pałacu „Nowe Łazienki" urządził podpisany
Zakład tak zwany hydropatyczny,
którego otwarcie niniejszem ogłasza.

Przyjmować atoli będzie tylko takich chorych, którym, po dokładnem zbadaniu choroby, odzyskanie zdrowia przy hydropatyi obiecać będzie można. Pomieszkania w Zakładzie, byle wcześnie były zamówione.

Drd Medycyny ***Jan Czerwiński.***
Kraków, Piasek pod L. 87.

Ogłoszenie przedpłaty na dzieło pod tytułem:
Czyli hydrotherapia jest ułudem lub téż umiejętnością?
Odpowiedź na to pytanie czyli
Fizyologiczną hydrotherapią ogólną

napisał Drd. Medyc. *Jan Czerwiński*. Cena przedpłaty 2 złr. — (Cena tomu II., mającego obejmować hydrotherapią szczegółową, wyniesie również tyle).

Wykaz *główniejszych działów* przedmiotu: I. Uwagi wstępne. II. Historya hydropatyi przed Prysznicem, — Wielkie zasługi Prysznica, — Krytyka postępowania jego i empiryków działających omackiem, bez wskazań i przeciwwskazań fizyologicznych,— Leczenie za pomocą wody jest leczeniem *fizykalném* aparatu fizykalnego co się człowiekiem zowie. III. *Fizyologiczne* działanie hydropatycznych metód ze *szczegółowemi* dowodami, i tak: Działanie zimnéj wody *A) zewnętrznie* użytéj na nerwy i przemianę soków: a) w ogólności; b) szczegółowo na 1. pojedyncze nerwy; 2. na naczynia krwionośne; 3. na narzędzia oddychania; 4. trawienia; 5. moczowe i i płciowe. Według ciepłoty i rozmaitości sposobów aplikowania wody, działanie jéj wielorakie, i tak: excitans, nutriens, resorbens, tonicum, solvens, alterans, sedans, antiphlogisticum. B) Działanie wody *wewnętrznie* obficie używanéj na krew, wydzieliny, przemianę soków. IV. Zastósowanie przerzeczonych fizyologicznych własności do *leczenia*. Stósownie do ich rozmaitości zawiera hydrotherapia nie jeden lek, ale mnogie leki. Formy aplikowania wody i metody hydrotherapeutyczne. Leczenie według Schrotta jest także metodą hydrotherapeutyczną, a mianowicie przemianę soków najmocniéj przyspieszającą. V. Prawidła ogólne przy leczeniu za pomocą wody. Stosunek tegoż do leczenia aptecznego, jest *uzupełniającym* braki drugiego. Bez uprzedzenia i przy świetle umiejętności poznaje się obadwa sposoby leczenia jako córy téj saméj matki. *Prawdy.* (3538-3-)

W folwarku Woli Justowskiéj jest **400 korcy buraków** na karmę dla bydła, **500 ctr. słomy** prostéj, **1.500 ctr. koniczyny i słodkiego siana** i do **1.000 ctr. mierzwy** do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u posesora *Jana Sittki.* (3681)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (3602-1-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

W roku 1860 nabyło miasto Mościska za łaską i protekcyą Jego Excelencyi Jaśnie Wielmożnego Agenora Hr. Gołuchowskiego, ówczesnego Namiestnika Galicyi, od Wys. Aerarium dwie realności na cel umieszczenia Urzędu gminnego i szkoły miejskiéj, z tém uwzględnieniem, że przy szczupłych dochodach miasta cenę kupna ratami spłacać pozwolono.

Przy spłaceniu ostatniéj raty widzi się miasto w posiadaniu pięknych realności, widzi ułatwionym i wykonalnym zamiar zaprowadzenia głównéj szkoły, do czego od lat kilku dąży.

Reprezentacya miasta, chcąc okazać przynajmniéj w części wdzięczność dla wysokiego Protektora każdéj uczciwéj i szlachetnéj dążności, ośmiela się niniejszem złożyć publicznie hołd i dziękczynienie swoje.

Racz przyjąć dostojny i szlachetny Mężu łaskawie te wyrazy, dowodzące, że sława Twoja żyje i w skromnych zakątkach kraju, że wszędzie biją dla Ciebie serca szlachetnością Twą pozyskane.

Uchwalono na radzie reprezentacyi miasta Mościsk dnia 14 Paździer. 1865.

Jerzy Szalbot,
Przełożony Miasta.

Sprzedaż Owiec.

W Dobrach Barona *Skobińskiego Schönhof*, przy stacyi kolei *„Ostrawa„* w austryackiem Szląsku, zaczyna się sprzedaż *tryków* i *maciór dnia 24go Listopada.*

Trzoda ta pochodzi z rasy z Grossherlitz i z dóbr hr. Lichnowskiego, i jest bardzo obfitą w wełnę szlachetną, przytém wolną od wszelkich dziedzicznych słabości.

Ceny odpowiednie są teraźniejszym stósunkom. (3552-3)

Zarząd Owczarń w Schönhof,
4 Listopada 1865 *Habel.*

DLA GORZELŃ!
FABRYKA PAROWA
Olejków eterycznych
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
poleca przy nadchodzącéj porze pędzenia wódki
Olejek z Płaskiego Anyżu,
po cenie **4 złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj.
(3567-7-8) T

JANA BALKI
skład fortepianów we Lwowie,
w jego własnéj kamienicy pod l. 2$^2/_4$,
między Pocztą i rogiem ulicy Syxtuskiej.

Utrzymuję znaczny wybór **fortepianów paryskich i wiedeńskich najsławniejszych mistrzów.** Przyjmuję także zamówienia na fortepiana. Tak w kraju jak i za granicą można przez listy kupować u mnie po cenach fabrycznych, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu na miejscu fortepianów, których przesyłką skład tenże się zajmuje i równie za dostawę nieuszkodzoną jak i za trwałość i dobry ton ręczy.

Dla wygody szanownéj Publiczności rozsyłam także moje fortepiana po wszystkich cyrkularnych miastach Galicyi.

Oraz przyjmuję wszelkie reparacye jako też zamieniam stare fortepiana na nowe. (3594-4-12)T

Każdy

kto małą wkładką, tylko 1½ złr. w. a., szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa,** a nie promesę, — zaś za 3 złr. połowę, — a za 6 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **dnia 23 Listopada r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciąg losowania więcéj niż połowa losów **wyciągniętą być musi** z wygranemi po **zł. 200,000 100.000. 50.000, 30.000, 25.000 20.000. 15.000 12.000, 10.000.** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzie indziéj mogą się nastręczyć.

Podpisany dom hurtowy uskutecznia wszelkie zamówienia za nadesłaniem kwoty pieniężnéj banknotami jak najpunktualniéj, oraz przesyła nietylko wygrane, ale także losy bezpłatne podług planu wydać się mające, niemniej plany losowania i urzędową listę ciągnienia po każdem ciągnieniu bezpłatnie.

Przez zamówienie tych losów, w prost w podpisanym Domie hurtownym, zyskuje się w ogólności wszelkie korzyści, przeto uprasza się o spieszne zamówienia pod adresem:

„Isidor Bottenwieser, Fahrgasse Nr. 125
(3628-2-3)T **in Frankjurt a. M."**

W tymże Domu są także najpewniéj do nabycia takie numera, które zasługują na szczególną uwagę.

Jak wiadomo, wypadły w przeszłem ciągnieniu najznaczniejsze główne wygrane w Austryi.

Tylko 1 złr. 50 centów
kosztuje **ćwiartka losu, — 3 złr. pół losu, — a 6 złr. cały los udziałowy** (nie Promesa) na rozpoczynające się **w dniu 22 Listopada r. b.**

Frankfurckie Losowanie pieniężne,

urządzone i poręczone przez Rząd, w którem wygrane w sumie **złr. 200.000, 100.000, 50,000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12,000, 10,000 i t. d., i t. d.,** w przeciągu sześciu miesięcy przypaść muszą. Wygrane wypłacają się w 14 dni po odbytem ciągnieniu w srebrnych talarach, podczas gdy wkładki czyli należytości za losy w austryackich banknotach przesyłane być mogą. Tak wygrane, jako też i losy bezpłatne rozsyłają się biorącym udział w tem losowaniu bez wezwania wraz z planami gry i urzędowemi wykazami ciągnienia, z których ostatnie się gratis udzielają. — Względem zakupna tych losów uprasza sią udawać wprost do Domu bankowego ***A. Grünebaum,***
Schäfergasse 11, nächst der Zeil **in Frankfurt a. M.**

P. S. Podług życzenia biorących udział w tem losowaniu, rozsyłają się im losy bezpłatne lub też zwracają wkładki, jeżliby w przeciągu sześciu ciągnień na zamówiony los żadna wygrana nie padła. (3576-6-8)T

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosow poymalel-znaną jak najkorzystniéj
ces. król. wyłącznie uprzywilejowaną
POMADĘ TANNOCHININ,
po któréj 8 lub 10-dniowem użyciu

wypadanie włosów jak najpewniéj ustaje. — Taż wzmacnia zarazem porost, utrzymuje włosy w stanie naturalnym, nadaje im barwą naturalną, miękkość i połysk, podczas gdy łuszczeniu się skóry zupełnie zapobiega. — Pomada ta zyskała sobie uznanie wielu znakomitości lekarskich, a liczne pisma dziękczynne oglądać można na żądanie u właściciela przywileju

Ignacego Pserhofera,
Aptekarza w Wiedniu, Ottakring.

Cena jednego słoika złr. 2·50. — Opakowanie 20 centów.

W **Krakowie** u p. *Józefa Jahna.*
We **Lwowie** u p. *Piotra Mikolascha,* aptekarza.
dto u p. *Ad. Berlinera,* apt.
We **Lwowie** u pp. *A. Steifa Synów*
W **Czerniowcach** u p. *I. Schnircha*
„ **Tarnowie** u p. *Józefa Jahna.*

Balsam na odmrożenia.

Najpewniejszy i najnieszkodliwszy środek przeciwko **odmrożeniom wszelkiego rodzaju,** które w przeciągu paru dni zupełnie wylecza.

1 słoik 40 cent. — opakowanie 15 c. (3558-8) T

Wyłącznie i jedynie u ***I. Pserhofera.***

REALNOSĆ w Krakowie,

przy głównéj ulicy na Kazimierzu położona, — składająca się z dwóch kamienic i dwóch oficyn, wśród których rozległy dziedziniec, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Wilhelm Ilming,* w swéj piekarni, przy Małym Rynku pod L. 431. (3549-2-3)T

Najlepszy i najpewniejszy środek
na ból zębów,
który po użyciu największy ból uśmierza a tylko się powierzchownie używa.

Główny Skład u ***Ludwika Ebenbergera,*** aptekarza we LWOWIE przy ulicy Dykasteryalnéj. — Pomni jsze składy mają: we Lwowie pp. *Brunn* i *N. A. Boziewicz* — w Glinianach *Helm* apt. — w Jaworowie *Lachowicz* apt. — w Mościskach *Szalboth* apt. — w Radziechowie *Jaśkiewicz* apt. — w Rzeszowie *Schaitter i Spółka* — w Stanisławowie *Stecher* apt. — w Zaleszczykach *Kodrębski.*

Cena we Lwowie 1 złr. — z przesyłką pocztową 1 zł. c. 5. (3430-6-8)T

Miałam sposobność przekonać się, *że Balsam Vetoryniego jest istotnie środkiem zaradczym i bardzo skutecznym w wypadkach napadów cholerycznych,* czuje się więc obowiązaną podać do publicznéj wiadomości, następujący wypadek: Tutaj na wsi zachorował nam nagle służący, dostał ogromnych boleści i kurczów, a po kilku minutach począł sinieć i stygnąć. *W okropnem tem położeniu kazałam go nacierać Balsamem Vetoriniego,* który właśnie miałam w domu i prócz tego zadałam mu kilka krotnie na cukrze po parę kropel tegoż Balsamu do zażycia, i nim lekarz, który dopiero za kilka godzin nadjechał, mógł mu przynieść pomoc, minęło dzięki Najwyższemu grożące niebezpieczeństwo. Wypadek ten, dowodzący *skuteczności Balsamu Vetoryniego* podaję niniejszem do powszechnéj wiadomości dla dobra cierpiących.

Wólka Grodziska. (3597--3)T
Adela Elsner.

200.000 złr. w srebrze,
jako główna wygrana, niemniéj dalsze wygrane **złr. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000 itd. itd.**
Ogółem **14,811** trafnych, w łącznéj sumie
Jednego Miliona 909.630 złot. reńs.
muszą nieochybnie wypaść
w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,
które przez wolne miasto Frankfurt nad Menem urządzone i poręczone zostało.

To losowanie premij należy tem bardziéj polecić każdemu, gdyż podaje największe korzyści i wszelką pewność ze strony Rządu, który nawet kierownictwo téj Loteryi na siebie przyjął. Plany gry udzielają się bezpłatnie. Urzędowe wykazy losowania, jako też wygrane rozsyłają się natychmiast po odbytem ciągnieniu każdemu udział w téj loteryi biorącemu, przez podpisany Dom bankowy.

Początek ciągnienia dnia 22 Listopada r. b.

¼ oryginalnego losu na to ciągnienienie, kosztuje tylko złr. 1·50 a. bank.
½ dto dto dto „ 3 „ „
1/1 dto dto dto „ 6 „ „

Uprasza się o jak najprędsze polecenia za dołączeniem gotówki i o nadsyłanie tychże wprost do głównego Składu pod adresem: (3579-8-10)T

Moritz Homburger.
Trierischer Platz No 9, in Frknkfurt a. M.

Krakowski dom Komisowy
Emila Artla, dawniéj ***W. Wielogłowskiego*** i Spółki, przy rogu ulicy Wiślnéj,
poleca swój obficie zaopatrzony skład
Berlińskich Lamp,
Salonowych, Stołowych, i Kuchennych,
do Petroleum i do Nafty, po cenach fabrycznych.

Biorący na sprzedaż, otrzymują odpowiedni rabat. (3625-2-3)T

W dniu 22 i 23 Listopada r. b.
wielkie
rządowe Losowanie pieniężne
z głównemi wygranemi Złr. 200.000, 100.00, — 50.000, — 30.000, — 25.0000,— 20.000, — 15.000, — 12.000, — 10.000, — 6.000, — 5.000, — itd. itd. w srebrze.

Całe Losy na to ciągnienie przesyłają się za nadesłaniem Złr. 6, — połówki za nadesłaniem Złr 3, — a ćwiartki za nadesłaniem Złr 1.50 w banknotach.

Plany gry i wykazy losowania bezpłatnie.

Carl Schäffer,
Staats Effecten Handlung in Frankfurt a. M.
(3588-3)T

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE
i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.
(3600-2-)T

Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Bruno Miczyńskienago.*

Za każdą cenę
jest do sprzedania
wielki Obraz olejny,
pędzla *Wilhelma Leopolskiego,* (2½ łokcia długości, a 2 łokcie szerokości), przedstawiający
„Kościuszkę w więzieniu,"
będzie w dniu **14 Listopada 1865** o godzinie **10** z rana w Restauracyi p. Ziembińskiego w Rynku głównym przez publiczną licytacyę sprzedanym. (3546-3

Kamienica w Krośnie

jednopiątrowa o 9 pokojach, z sklepem, kuchnią, spiżarnią i drewutnią; wraz z domkiem budowanym o 3 pokojach z kuchnią, stajnią i wozownią; nareszcie z ogrodem warzywnym i owocowym 217 sążni wynoszącym, blisko rynku miasta, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można ustnie lub przez listy frankowane *u pana Alfreda Weissa w Krośnie.* (3627-2-3)T

Główna wygrana
200.000 złotych,
najnowszego pod zaręczeniem rządu urządzonego i tylko na sześć ciągnień podzielonego
wielkiego losowania pieniężnego,
z 14.600 wygranemi, między temi zlr 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000. 2.000, 1.000 itd., aż do zł. 100.

Początek ciągnienia dnia **22 Listopada r. b.,** w którem to pierwszem ciągnieniu tylko wygrane wyciągnięte będą, i kosztuje

cały los oryginalny. 6 złr. w. a.
pół-losu oryginaln. 3 „ „ „
ćwierć dto 1·50 „ „

do nabycia *wprost* u podpisanego za *gotowe pieniądze.* Plany rozsyłają się *bezpłatnie i franco;* oraz zwraca się uwagę na szczególne korzyści, które każdemu udział możliwym czynią.

Uprasza się tylko udać się jak najspiesznéj pod adresem:

Jacob Lindheimer junior
(3624-5-8)T **in Frankfurt a. M.**

Eau de Cologne philocome,
znana pod nazwiskiem
Wody Morasa,
jest do nabycia w aptece „pod Barankiem" ***Wiktora Redyka*** w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegóż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów. (3497-5-12)T

Kolonia 2go Października 1865.
Moras et Comp.

Zwycięstwo nad konkurencyą.

Solidarność, sztuka tylko 25 centów wal. a.

Wąż Faraona,
albo ognista Salamandra.
Znowu jedna nowość więcéj.

Te nowo wynalezione *węże salonowe,* stanowiące epokę w Paryżu i Wiedniu, należą do najszczególniejszych niespodzianek. Umieszczone w małej puszce, zapalają się na kończynie, poczem zaraz nieznaczny płomyk się okazuje i podnosi się coraz wyżéj głowa węża, zwijając się i rozwijając tak długo, dopóki się nie ukształtuje olbrzymi płaski ognisty płaz, który się przed zdumionym widzem na stół kładzie.

W Pradze (w Czechach) jest ta nowość do nabycia u pana *Karola Lönharth,* Altstadt, grosse Carlsgasse Nr. 174 i kosztuje jedna sztuka w ozdobnéj puszce wraz z opisem użycia **tylko 25 centów.** Łaskawe polecenia uskuteczniają się natychmiast za zaliczką należytości na poczcie. Pierwsza przesyłka została rozchwyconą w przeciągu 24 godzin, co jest najlepszą reklamą tego cudu misteryjnéj chemii. (3593-2-3) T

Każden oryginał jest zaopatrzony firmą

***Carl Lönhard* w Pradze.**

Dobra Glinik Średni,
w Obwodzie Tarnowskim w Powiecie Frysztackiem położone,

są zwolnéj ręki każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod L. 91 ulica Grodzka. (3537--3)

Stanisław Fr. Wiązownicki.

Fabryka Bilardów,
„C. Halkort, Matzleinsdorferstrasse"
w Wiedniu,

poleca swój wielki Skład nowych i przegranych już bilardów, oraz szczególniéj dobrych kijów bilardowych, jak niemniéj wszelkich przyrządów bilardowych po cenach najtańszych. (3640-2-4) T

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*